

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448. Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 po poł. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę i święta od 12—1. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie z odnośnieniem i z przesyłką pocztową 3 zł. za granicą 5 zł. cena pojedynczego numeru na prowincji 18 groszy
CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr, przed tekstem 1 w tekście 20 groszy, za tekstem 10 groszy. — W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% zagraniczne o 50% drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Konto czekowe w P. K. O. № 80187.

ZARZĄD DÓBR J. O. Ks. DRUCKO-LUBECKIEGO

przyjmie dostawę

Ogórków i kapusty tak świeżych jako też kiszonych, oraz buraków, marchwi, kartofli, cebuli etc.

w dowolnych ilościach.

Umowę zawrze przedstawiciel

MLECZARNIA ZIEMIAŃSKA

W. Pohulanka 6,

od 9—10 godz. i od 15—16 godz.

Wileński Oddział Ligi Morskiej i Rzecznej (Ligi Żegluga Polskiej)

zawiadamia, że w dn. 17 b. m. o godz. 12 w poł. w sali kina „HELIOS” odbędzie się zajmujący ODCZYT: „Podróż statku Lwów do Brazylii”, który wygłosi Dyrektor Szkoły Morskiej w Tezewie Komandor Garnuszewski. Odczyt będzie ilustrowany przezroczami

Teatr Polski (LUTNIA).

Dzisiaj występ J. Janusza „Musisz się pan ożenić”. komedia Mauza Eona.

Teatr Letni

Dzisiaj występ H. Ordonówny primadonny teatru „Qui pro quo” premiera „DOLLY” operetka Hirscha. Początek o g. 8 w.

Sejm i Rząd.

Z Rady Ministrów.

Po powrocie do Warszawy premier Grabski odbył szereg konferencji, między innymi z ministrem Spraw Wewn. Hübnerem, na której poruszono szereg zarządzeń celem zabezpieczenia granic wschodnich. W konferencji z dyrektorem departamentu Ministerstwa Skarbu omawiane było rozporządzenie o nadzorze nad bankami przy obrotach wekslowych i czekowych, oraz o wywozie kruszców.

Dzisiaj o 5 po południu zebrał się komitet ekonomiczny Rady Ministrów, na którym omawiano sprawę ceł wywozu i zakazu wywozu.

We wtorek premier Grabski udaje się na dalszy urlop, przedtem odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów i posiedzenie komisji politycznej Rady Ministrów.

Zmiany personalne w Min. Spr. Zagran.

Pan minister spraw zagranicznych powołał do Rady Ministrów Klimeckiego, b. radcę handlowego poselstwa w Bernie, a ostatnio delegata ministerstwa spraw zagranicznych przy Pacie.

Konferencja londyńska.

BERLIN, 16.VIII. (Pat.) Biuro Wolffa donosi, że rokowania pomiędzy delegacją niemiecką a delegacją francuską i belgijską w sprawie opróżnienia wojkowego Zagłębia Ruhry, zostały podjęte z powrotem wczoraj wieczorem. O tych naradach wydany został następujący komunikat: Między przedstawicielami rządu niemieckiego a francuskiego odbyła się dzisiaj konferencja, która pozwala oczekiwać pozytywnych rezultatów. Rokowania będą kontynuowane w sobotę przed południem.

PARYŻ, 16.VIII. (Pat.) Havas donosi z godziny 1-iej w nocy: Delegacja niemiecka opuszczając hotel, w którym mieszka delegacja francuska, oświadczyła krótko dziennikarzom: „Już gotowe”.

LONDYN, 16.VIII. (Pat.) Według informacji agencji Havasa, delegacja niemiecka skłonna będzie podpisać protokół konferencji, oraz przyjąć warunki w sprawie ewakuacji Zagłębia, wzajemnie za uzyskanie pewnych kompensat dodatkowych, a mianowicie: co do likwidacji działalności międzysojuszniczej komisji kontrolnej, przyczem kontrolę objęłaby Liga Narodów, poczynając od stycznia 1925 r., co do uzyskania gwarancji pomyślnego przeprowadzenia pożyczki 800 mil. dla Niemiec i wreszcie co do ograniczenia uprawnień wysokiej komisji międzysojuszniczej w Nadrenji.

PARYŻ, 16.VIII. (Pat.) Jak donoszą z Londynu Herriot zdecydowany jest stanowczo odmówić skrócenia jednorocznego terminu ewakuacji wojkowej Zagłębia Ruhry, wskazując przytem, że Francja potrafi dobrowolnie dać zewnętrzny wyraz swego uznania dla Niemiec o ile w ciągu jednego roku dadzą dowody swej dobrej woli. Tak jak rzeczy stoją w ostatniej chwili, to zdaje się być pewnem dojście do porozumienia, między obydwoma stronami, przyczem fakt osiągnięcia zgody nie będzie wciągnięty do ogólnego protokołu przebiegu i zamknięcia konferencji (jak tego żądają Niemcy), a stwierdzony będzie pod postacią wspólnej noty francusko-belgijskiej skierowanej do Niemiec. Na godz. 15 wyznaczono zostało plenarne posiedzenie konferencji, a wieczorem jak się zdaje, będzie już mogło nastąpić ostateczne podpisanie protokołu zamknięcia konferencji.

PARYŻ, 16.VIII. (Pat.) Jak donoszą z Londynu ministrowie Rzeszy, ostatecznie zaakceptowali

jednoroczny termin ewakuacji Zagłębia Ruhry pod pewnymi warunkami, ale wzajemnie za to proponowali następującą procedurę: protokół zamknięcia zawierający przyjęcie do wiadomości obietnicy rządu francuskiego i belgijskiego wycofania wojsk okupacyjnych z Zagłębia Ruhry w ciągu jednego roku, natomiast delegacja niemiecka poczyniłaby przy tej okazji formalne zastrzeżenia co do legalności okupacji. Jak się zdaje, propozycja takiej procedury została jednak odrzucona i ugoda nastąpi pod pewną inną postacią nad wynalezieniem której naradza się jeszcze dziś ostatecznie delegacja francuska, belgijska i niemiecka.

PARYŻ, 16.VIII. (Pat.) Jak donosi Matin z Londynu porozumienie z Niemcami w sprawie terminu ewakuacji Zagłębia Ruhry nastąpiło na podstawie uznania z jednej strony rocznego terminu ewakuacji, z drugiej zaś strony na podstawie niezwłocznej ewakuacji Dortmundu i Nadreńskiego portu Ruhrurtu.

LONDYN, 16.VIII. (Pat.) Założenie konferencji nastąpi dzisiaj wieczorem. Zebranie przedstawicieli sprzymierzonych trwało od godziny 15 m. 30 do godz. 17 min. 30, poczem nastąpiła półgodzinna przerwa. O godz. 18 m. 30 rozpoczęło się ostatnie posiedzenie plenarne, które przerwane zostanie obiadem wydanym dla uczestników konferencji. Dalszy ciąg obrad zebrania plenarnego wyznaczono na godz. 21-a. Protokoły zamknięcia obejmować będą między innymi układy zawarte w sprawie zastosowania planu Dawesa: 1) układ między Komisją Odszkodowań i Niemcami, 2) układ między sprzymierzonymi i Niemcami. Podpisanie protokołu zamknięcia nastąpi na posiedzeniu plenarnem. W sprawie ewakuacji wojkowej Zagłębia Ruhry wymienione zostały noty między rządami francuskim, belgijskim i niemieckim. Ze źródeł angielskich donoszą, że części terytorjum niemieckiego, zajęte już po dokonaniu okupacji Zagłębia Ruhry, jako represja za manifestacje na rzecz biernego oporu, zostaną ewakuowane natychmiast po podpisaniu ostatecznego protokołu konferencji, t. zn. w końcu sierpnia. Z tym samym dniem nastąpi ewakuacja Dortmundu. Delegacja francuska opuszcza Londyn w poniedziałek rano.

Sowiety posyłają broń i amunicję do Bułgarii.

SOFJA 16.VIII. (Pat.) Bułgarska agencja telegraficzna podaje następujący oficjalny komunikat: nadechodzące z Bułgarii transporty broni są organizowane przez woj-

skowe władze sowieckie w Tyraspolu. W związku z temi transportami broni dokonano aresztowań kilkunastu osób.

Życie ekonomiczne.

(Ceny w Wilnie 16.VIII 1924 r.)

Ziemiopłody: Ceny w hurcie za 100 kilo: Żyto 15,00, jęczmień 18,32, owies 16,50—18, kartofle 7 1/2, siano 6,70—8,35, słoma 5,90—6. Tendencja mocna. Dowóz słaby.

Ceny rynkowe: Żyto 0,17 za kilo, II—0,16, owies I gat. 0,21, II 0,19, III—0,17, gryka I gat. 0,22, II—0,20, pszenica I gat. 0,23, II—0,18, jęczmień I gat. 0,23, II—0,21, III—0,18, mąka żytnia razowa I gat. 0,19, II—0,18, III—0,17, pyłkowa 0,30, pszena I gat.—0,63, II—0,56, III 0,50, otręby I gat. 0,11, II—0,06, kasza jęczmienna I gat. 0,50, II—0,41—III—0,39, jagłana 0,66, II 0,20, perłowa i pęczak 0,62, gryczana I gat. 0,55, II—gat. 0,53, groch polny I gat. 0,28, II—0,23, fasola biała 0,60, chleb pszenny I gat.—0,68, II—0,58, żytni pyłkowy 0,34, II—0,33, III—0,32, żytni razowy 0,17 II—0,16.

Artykuły spożywcze, nabiał i tuszacje: Cukier kryształ 1,16—1,20 za kilo, kostka 1,45—1,55, Sól biała 0,28—0,26, ser krowi zwyczajny 1,20—1,40, jaja 0,10—0,20 za sztukę, mleko 0,30—0,45, masło solone 4.—4 1/2 niesolone 5—6, słonina krajowa I—2,20, szmalc wieprzowy 2,25—2,30, sadio wieprzowe 2—2,25.

Skóry: Ceny bez zmian. Oleje: Ceny bez zmian. Drzew: Zastój na rynku drzewnym. Tranżakei brak.

D-rzy Bujalski, Obieziński i Waszkiewicz lokują pokójnice i chore z cierpieniami kobiecymi w Zakładzie Położniczym. ul. W. Pohulanka Nr. 31.

Wszystkie Urzędy Pocztowe w Państwie przyjmują wkłady i wydają

Książeczki oszczędnościowe Poczt. Kasy Oszczędności.

Wkłady oprocentowane w stosunku 9% (9 złotych od sta rocznie).

Właściciel książeczki może w każdym Urzędzie Pocztowym podnosić bezzwłocznie sumy do 50 złotych dziennie.

Wyższe sumy podnosić można w Urzędach Pocztowych po przesłaniu do P. K. O. w Warszawie, Jasna 9, wypowiedzenia ze wskazaniem Urzędu Pocztowego, który wypłatę ma uskutecznić.

Kasy P. K. O. w Warszawie wypłacają bezzwłocznie sumy bez ograniczenia ich wysokości.

Właściciele książeczek żadnych podatków z tytułu posiadanych oszczędności lub pobleranych procentów nie płaci.

Korespondencja z P. K. O. wolna jest od opłat pocztowych.

Najniższy wkład na książeczkę oszczędności wynosi 1 złoty.

KURSY MATURALNE im. PIOTRA SKARGI

Wilno, ul. Świętojańska 3 (Szkoła)

Przyjmują wpisy na rok szk. 1924/25 codziennie od 5 do 8-iej wiecz. z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich.

KURSY NAUKOWE OBEJMUJĄ:

1) Kursy maturalne: gimn. humanistyczne i matematyczno-przyrodnicze 1-roczone i 2-letnie,

2) Kursy gimnazjalne w zakresie od 1—6-iej kl.

Nauka na kursach odbywa się w godzinach od 4—9-iej wieczorem pod kierownictwem doborowych sił nauczycielskich. Lekcje zbiorowe i indywidualne. Ilość miejsc ograniczona. — Informacje bezpłatne.

EKSPOZYTURA ODDZIAŁU „DEMAT” w WILNIE

na teren ziemi Wileńskiej i Województwo Nowogródzkie zawiadamia, że wobec jej likwidacji z dniem 31-ym sierpnia 1924 r. zainteresowani w sprawach demobilu wojkowego winni zgłaszać się do dnia 15-go września 1924 r. do Oddziału „DEMAT” w Warszawie ul. Królewska Nr. 23, po tym terminie do Ministerstwa Przemysłu i Handlu. — Wszelkie wpłaty od dnia 25 sierpnia 1924 r. należy uskutecznić na rachunek Oddziału w P. K. O. Nr. 30157. Wilno, dnia 14 sierpnia 1924 r.

Kierownik Ekspozytury (—) Inż. WĄTORSKI.

SALON KAPELUSZY

„Nouvelle de la Mode”

Trocka 1, front wejście od ul.

OTWIERA SIĘ

W TYCH DNIACH.

P. S. Polecamy Szan. Paniom zatrzymać się chwilowo z kupnem kapeluszy, gdyż transport najwykwintniejszych modeli Paryża nadejdzie w tych dniach.

Groźne niebezpieczeństwo.

Obowiązkiem nader przykrym prasy jest poruszanie niekiedy kwestyj drażliwych, których przemleć jednak nie wolno, gdyż byłoby to uprawianiem polityki strusiej. Tak więc dziś musimy zwrócić uwagę ogółu na objaw bardzo bolesny, dotąd u nas niebywały, szerzenia się po wszech naszych propagandy sekiarskiej szczególnie baptystów, i to, niestety, w niektórych miejscowościach z powodzeniem.

Jest to chwast, który mógł zapuścić korzenie jedynie na zabagnionej glebie naszych stosunków kościelnych w diecezji wileńskiej.

Głównym gniazdem propagandy stała się od niedawna parafia Raduńska, ta sama, która za swoją polskość zmuszona jest tak zacięta toczyć walkę.

Parafie sąsiednie Kolesnińska, Nacka i Dubiecka już mają księży litwinów, język polski został tam prawie całkowicie usunięty z kościoła, tylko w wielkie, dorocznie święta można tam usłyszeć Ewangelię i czasem kazanie w języku polskim, śpiewy wyłącznie litewskie. A przecie z wymienionych trzech parafij tylko Dubiecka istotnie posiada większość litewską, w obydwu pozostałych przeważy jest po stronie polskiej.

Co się tyczy Radunia, to tu Litwini stanowią zaledwie 18 proc. Trudno dziwić się, iż Polacy, będąc w tak znacznej przewadze, widząc nadto przykład eksterminacyjnej pracy litewskiej w parafjach sąsiednich, postanowili za żadną cenę i pod żadnym warunkiem nie dopuścić języka litewskiego.

Walka o polskość Radunia toczy się bez przerwy rzeć można od roku 1906 go. Nie było prawie roku bez mniej lub więcej ostrych zajęć, które rozgrywały się w kościele. Zajęcia te zawsze mają mniej więcej jednaki przebieg. Za czynią się od tego, iż Litwini intonują pieśń litewską, a Polacy odpowiadają po polsku, kilka nacięć głosów litewskich tonie oczywiście w potężnym chórze polskim. Wtedy Litwini; rozdrażnieni rzucają się na Polaków, z czego wywija się gorsząca bi-jatyka. Za czasów rosyjskich litwini Litwini na poparcie rządu, za okupacji niemieckiej zadunecjowali u władz niemieckich miejscowego proboszcza, ks. Kochańskiego (polaka) który na skutek tej denuncjacji wywieziony został i internowany za rzekomo wrogą działalność i podburzanie przeciwko władzom niemieckim.

Po objęciu władzy przez Polskę nie ustały awantury w kościele raduńskim, na skutek jednej grubszej, w roku ubiegłym biskup ks. Matulewicz nakazał zamknięcie kościoła, zapowiedziawszy, iż pozwoli na otwarcie jego nieważniejszej, aż ludność polska zgodzi się na wprowadzenie języka litewskiego. Nadzieja na przełamanie wytrwałego oporu Polaków zawiodła księdza biskupa, który w maju r. b. wysłał do Radunia księdza Bokszezanina z nakazem wprowadzenia za wszelką cenę dodatkowego nabożeństwa w języku litewskim. Jakoż ks. Bokszezanin, podjąwszy się tej misji, po odprawieniu w kościele raduńskim Mszy św. intonuje pieśń litewską, którą podchwytuje kilkadziesiąt głosów litewskich. W tym samym czasie jednak wybucha z setek piersi potężna pieśń polska, zagłuszając pienia litewskie. Wtedy ksiądz Bokszezanin widocznie zdenerwowany osobiście i własnoręcznie zaczyna wypychać najbliższą stojących Polaków, rozzuchwaleni zaś takim przykładem litwini chwytają z posadzką cegły i ciskają w udnosność polską. Ksiądz, zmiarkowawszy na co się zanosi, rzywa policję i każe aresztować rzekomych winowajców zajęcia, wskazując przykładem na Polaków. Na szczęście policja szybko zorientowała się, iż stroną zaczepną byli bynajmniej nie Polacy lecz Litwini i odmówiła wzmieszania się do spraw wewnętrznych kościelnych.

Na tem narazie sprawa się za-

kończyła. Kościół raduński w dalszym ciągu stoi zamknięty, oto już 9-ty miesiąc, ludność pozbawiona posługi religijnej, jak za najgorszych czasów moskiewskich prześladowania Unji.

Oczywiście, iż z takiego stanu skorzystała wroga agitacja, która nie od dziś za amerykańskie dolary objężdża wsie nasze pilnie rozpatrując się gdzieby mogła znaleźć grunt podatny. Jakoż grunt taki znalazł się w parafii raduńskiej, pozabawionej pasterza. Rezultatem zaś podziemnej pracy jest to, iż przed paru dniami do miejscowego starosty zgłosiła się delegacja włościan w liczbie 50 i prosiła w imieniu większości ludności miejscowej o oddanie im kościoła, gdyż „księdzka“ oni sami wybiorą. Jak się okazało, zaoferował na to stanowisko swoje usługi duchowny sekty baptystów. W nielada kłopotcie znalazł się p. starosta, gdyż żądanie włościan, z punktu czysto formalnego, nie jest bezprawem. Niemalogo też trzeba było wysiłku i namowy, by delegatów bodaj narazie odprowadzić od podobnego zamysłu. Natomiast udało się to tylko dzięki obietnicy, iż kościół rychło zostanie otwarty i że nie będzie się narzucało języka litewskiego. Ponieważ jednak przy obecnych rządach w diecezji wileńskiej na spełnienie tych obietnic absolutnie liczyć nie można, istnieje bardzo poważna obawa, że ludność ponownie zawiedziona, w najwyższym stopniu rozgorączkowaną, ostatecznie od katolicyzmu odpadnie i poślagnie za sobą inne jeszcze parafie, gdzie propaganda litewska i białoruska uprawiana przez duchowieństwo coraz dotkliwiej daje się we znaki, zrażając większość polską i odrzucając ją od kościoła.

Z historii rozwoju sekiarstwa wiemy, iż zwykle najtrudniejszym jest krok pierwszy, gdy ten został zrobiony działa zły przykład zaraziłwie, obejmując coraz szersze terytorium coraz liczniejszą masę śpiącej ludności. Nie daj Boże aby u nas do tego doszło, o ileby się jednak to stało, trudno będzie następnie odrobić to, do czego doprowadził nas z niczem nie licząc się upor i politykomanja na tronie biskupim.

Sprawa jest pierwszorzędnego wagi, zarówno z punktu widzenia duchownego jako też politycznego: *Polska być może tylko państwem katolickim.* Obalenie katolicyzmu znaczyłoby zburzenie fundamentów, na których opiera się nasz gmach państwowy, nasz byt narodowy i kulturalny.

Wiedzą o tem wrogowie narodu polskiego i dla tego właśnie podkopują się pod te fundamenty.

J. O.

Dzień polityczny.

Dodatek do cel na poczet odszkodowań.

Rząd angielski notyfikował rządowi niemieckiemu, że od dnia 15 b. m. na towary niemieckie przywożone do Anglii zgodnie z postanowieniem o celach, na poczet odszkodowań nałożona została opłata 26%. Data powyższa jednakże jest jedynie datą oficjalną, faktycznie zaś cło powyższe obowiązująć będzie od daty wprowadzenia w życie zasad planu Dawesa.

Posel Witos o zadaniach polityki polskiej.

Na walnem zebraniu lwowskiego koła Piasta poseł Witos między innymi oświadczył, że rozum polityczny nakazuje Polsce wejść w porozumienie z dwoma sąsiadami. Należy dążyć do silnej konsolidacji wewnętrznej. Polska musi mieć silny rząd, oraz potrzebna jej jest świadoma i mocna polityka na kresach. Najważniejszym punktem programu jest sprawa przeprowadzenia reformy relnej, która stanowi konieczność państwową.

Konwencja lotnicza polsko-angielska. Dnia 13 b. m. podpisany został przez p. ministra spraw zagranicznych Aleksandra Skrzyń-

„Polska Składnica Galanteryjna“
wł. FRANCISZEK FRLICZKA — Wilno, Św.-Janska Nr 6.
Hurtowy Skład Towarów Galanteryjnych i Norymberskich. || Najtańsze Polskie Źródło Kupna Nici i Pończoch.
Specjalność dostawy do Sklepów i Kooperatyw.
Otrzymało wielki wybór sandałów firm zagranicznych.

skiego i posła Wielkiej Brytanji w Warszawie p. Max Müllera protokół w sprawie tymczasowego uregulowania żeglugi powietrznej pomiędzy Polską a Wielką Brytanią. Protokół ten przewiduje ruch statków powietrznych pomiędzy obu państwami na zasadzie specjalnych wiz, które wydawać będą poselstwo Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie i poselstwo Wielkiej Brytanji w Warszawie. Wizy te otrzymywać będą obywatele polscy i angielscy, oraz statki powietrzne, mające przynależność tych państw.

Zamach na Radzieza. „Telegraphen Union“ donosi z Zagrzebia, że na znanego przy-

wódcę partji Radieza dokonano zamachu morderczego. Sprawca zamachu został aresztowany.

Nowe stronnictwo we Włoszech.

Nu czele nowoutworzonej włoskiej partji politycznej obejmującej osobistości, oraz organizacje katolickie stoją, minister gospodarki państwowej de Neva i deputowany Vatollo. Nowa partja przyjmuje zapewne nazwę chrześcijańsko-narodowej. Partja popierać będzie rząd faszystowski i zapewne nawiąże stosunki z partją włoską. Zamierzają ona objąć niektóre organizacje należące dziś do popolarów.

Likwidacja strajku na G. Śląsku.

KATOWICE, 16.VIII. (A. W.). Przez cały piątek obradował tu kongres rad załogowych, w którym wzięło udział z górą 300 delegatów. Przesła rezolucja, postanawiająca podjęcie pracy z dniem

18 b. m. Za rezolucją wypowiedziało się 3/4 delegatów, przeciwko komunistom. Poza kongres wzięła udział uchwałę, żądającą rozciągnięcia kontroli nad przemysłowcami.

Litwini dążą do ograniczenia mieszkańców Kłajpedy w prawach obywatelskich.

KOWNO. (A. W.). Opozycyjny „Lietuvos Žinios“ podaje wiadomość pochodzącą z poważnego źródła, iż w kołach chrześcijańskiej demokracji litewskiej mówi się poważnie o możliwości przeprowadzenia ustawy dopuszczającej posłów sejmowych wybranych w okręgu kłaj-

pedzkim jedynie do obrad interesujących Kłajpedę. Projekty powyższe mają pozostawać w związku z obawami ch.-dem. przed zmajoryzowaniem jej przez dzisiejszą opozycję wraz z posłami kłajpedzkimi.

Zakony w Wilnie.

W Polsce liczącej w swoich granicach 27 milionów 194 tys. ludności mamy według wyznań: Rz. katolików 17 milionów 366 tys., greko-katolików (litwinów) 3 miliony 81 tysięcy, prawosławnych 2 miliony 847 tysięcy, żydów 2 miliony 871 tys., ewangelików 978 tysięcy i wszystkich innych wyznań, oraz bezwyznaniowców 101 tysiąc.

W czasie niewoli w obrębie zaboru rosyjskiego niewątpliwie polska i katolicka większość ludności nie miała należytej swobody, nietylko w dziedzinie życia politycznego, ale także religijnego i duchowego. Szczególnie na Kresach, starano się gnębić katolicyzm, w przeświadczeniu, że równocześnie kładzie się kres polskości, stosowano niebywały ucisk religijny, kościoły zamieniało na cerkwie, zamykano klasztory. Od roku 1882 do 1914 na Kresach skonfiskowano 1416 kościołów. Do rozbiorów Kresy posiadały 540 klasztorów męskich i 40 żeńskich; w roku 1842 zostało tylko 118; w roku 1855 było 46, a na początku XX stulecia zaledwie kilka. Klasztorów męskich unickich było 100 i żeńskich 12, a na początku XX wieku ani jednego.

Dotychczas z ogólnej liczby skonfiskowanych i zamienionych na cerkwie lub zamkniętych przez rząd rosyjski kościołów odebrano zaledwie 202.

Obecnie wracają powoli do swych dawnych siedzib zakony, by zgodnie ze swą niejednokrotnie świętą tradycją nadal prowadzić swą owocną misjonarską i oświatową działalność na kresach.

Na czasie wobec tego będzie poinformowanie szerszego ogółu o pracy zakonów w dawnym Wilnie i które z nich wróciły obecnie do pracy, na przymusowo niegdys opuszczonych placówkach.

Rozpocznijmy od zakonów męskich.

Augustjanie mieli swój klasztor przy ul. Sawicz, aż do skasowania ich w roku 1859. Do Wilna nie powrócili. W murach po-Augustjańskich, które przeszły obecnie na własność uniwersytetu, mieści się Bursa akademicka i stołwka.

Bernardyni, zakon osiadły w Wilnie za Kazimierza Jagiellończyka w 1492 r. skasowani w 1864.

mieli w posiadaniu kościół Bernardynów przy ul. św. Anny—do Wilna nie powrócili.

Dominikanie przybyli również do Wilna za Kazimierza Jagiellończyka, skasowani w r. 1844. zajmowali kościół Dominikanów, św. Jakóba i kościół w Kalwarii. Byłoby pożądanem, żeby wrócili między innymi do Kalwarii, bowiem proboszcz i wikary nie są w stanie udzielić pociechy i pomocy bardzo licznym w czasie lata pielgrzymkom.

Franciszkanie, najstarszy zakon w Wilnie, ma swoją świetną kartę w czasie nawracania pogańskich Prusaków na chrześcijaństwo, kiedy to w 1366 r. umęczono 14 franciszkanów. Trzech z nich spoczywa na Górze Trzech Krzyży, które w celu upamiętnienia ich działalności misjonarskiej zostały wystawione. Sprowadził ich do Wilna za czasów ks. Witolda wojewoda Gaszold. Skasowani przez rząd rosyjski w 1864 r. Wrócili obecnie do Wilna i zajęli część dawnych swych murów przy ul. Trockiej. Po opróżnieniu przez Archiwum państwowe kościoła Franciszkanów obejmą go w posiadanie.

O. O. Jezulci pierwsi profesoria Uniwersytetu Wileńskiego, wrócili do Wilna w 1918 r. do kościoła św. Kazimierza i zajęli mury na okolo. Nie objęli jednak w posiadanie dawnych swych kościołów św. Jana i św. Ignacego.

Kanonicy laterańscy znajdowali się przy kościele św. Piotra, sprowadzeni byli przez biskupa Włocławca w 1621 r. Skasowani zostali w 1864 r. Do Wilna nie powrócili.

Karmelici bosy przy kościele Ostrej Bramy, sprowadzeni w roku 1626, skasowani zostali w 1844 roku.

Karmelici trzewickowi, osiedli przy kościele Wszyst. Świętych od roku 1620, skasowani w 1885 r. Do Wilna nie wrócili.

Misjonarze sprowadzeni w roku 1695, zamieszkiwali przy kościele Zbawiciela koło Ostrej Bramy aż do czasu zamknięcia w roku 1844. Powrócili do Wilna w roku 1921 i zajęli kościół przy ul. Subocz 18. Murów całkowicie nie odzyskali, gdyż są zajęte przez wojsko, za czasów Rzeczypospolitej mieściła się tam drukarnia zakonna,

Pijarzy, zakon który w dziedzinie rozwoju kultury polskiej

odegrał nieposlednią rolę. Sprawa dżeni do Wilna w r. 1722 zajęli kościół św. Rafała i gdzie przebywali aż do skasowania w roku 1844.

Byli również w Wilnie *Paulini* od roku 1727 do 1759. Wkrótce mają przybyć do Wilna *Salazjanie* i obejmą zakład dla chłopców przy Domu Serca Jezusowego ks. Lubiańca, *Salazjanki* zaś zakład dla dziewcząt.

Z zakonów żeńskich były w Wilnie: Benedyktynki, Bernardynki Zarzeczne, Bernardynki Świętomichalskie, Dominikanki, Karmelitki bosaczki, Nazaretanki, siostry miłosierdzia św. Wincentego i Witylki.

Obecne znajdują się w Wilnie *S.S. Witylki* w kościele na Rossie, *Siostry Miłosierdzia* przy szpitalu dla dzieci i zakładzie na ul. Subocz, *Dominikanki*, na razie bez kościoła, zamieszkały w prywatnym domu na Rossie, nowy zakon *Niepokalanki* na Pohulane, *Benedyktynki* mają szkołę przy kościele św. Katarzyny, *Nazaretanki* zakupiły dom przy ul. Sierakowskiego, gdzie mają zakład wychowawczy dla kilkuset dzieci i *Bernardynki*, które wróciły w 1922 r. do kościoła św. Michała, lecz całych murów nie zajęły.

Pozatem na omówienie zasługuje współczesna działalność zakonu męskiego *Marjanów*. Zakon ten ma bardzo ładną kartę w dziejach Polski. Założycielem jego był ks. Stanisław Papeżyński, spowiednik króla Jana Sobieskiego. Zakon ten miał na celu kiedyś pokutę, kształcenie młodzieży i modlitwę za poległych w walce za Ojczyznę Polaków. Ostatnio zakon odżył na nowo, lecz w zupełnie odmiennych warunkach. Rozwija się on pod opieką ks. biskupa Matulewicza na Litwie i w Wileńszczyźnie. U nas Marjanie zajęli klasztor w Druji w powiecie Braślawskim. Jak slychać przyjmowani są do zakonu tego tylko litwini i białorusini. Ciekawe czy ci dzisiejsi Marjanie modlą się również za poległych w boju Polaków?

Byłoby pożądanem, żeby wszystkie zakony polskie cożybciej zajęły swoje dawne siedziby na Kresach i rozpoczęły swą zbożną działalność, w duchu dawnych świętych tradycji, żeby przeciwko sztuczny rozrost czynników, które praeują na niekorzyść ducha polskiego na rubieżach Rzeczypospolitej.

(y)

Wiadomości telegraficzne.

Aeroplany bolszewickie nad Brodami.

LWÓW, 16.VIII. Lwowska „Gazeta Codzienna“ podaje wiadomość następującą: „Nad Brodami zaczęły krążyć aeroplany sowieckie, opuszczając się specjalnie nisko w okolicy gdzie rozmieszczone są kaszary. Po dłuższym locie nad miastem aeroplany cofnęły się na terytorjum sowieckie“.

Cyklon we Włoszech.

RZYM, 15.VIII. (Pat.) Nocy dzisiejszej olbrzymi cyklon nawiedził północne i środkowe Włochy. Cyklon przybył z Ameryki Północnej zawiadając po drodze południową Francją. W pobliżu jeziora Varese zalane zostały całe wsie. Również okolice Turynu zostały objęte powodzią.

Okupacja Warny.

BUKARESZA, 16.VIII. (tel. wł.). Sytuacja w Bułgarii staje się coraz krytyczniejszą. Na wczorajszym posiedzeniu Komitetu Ministrów postanowiono skoncentrować wojenne siły morskie i lądowe na granicy Bułgarii. Na wypadek przewrotu komunistycznego w Bułgarii, rząd rumuński zamierza okupować Warnę.

Zjazd strażacki w Warszawie.

WARSZAWA, 16.VIII. (A. W.) Pierwszy dzień zjazdu straży pożarnej upłynął na uroczystościach powitalnych. Po południu odbyły się popisy ćwiczebne. Związczą imponujący był pochód 2 tysięcy strażaków w hełmach metalowych, poprzedzanych przez sześćdziesięciu kilku chorążych ze sztandarami. Na zjazd przybyli przedstawiciele organizacji strażackich Francji, Belgii, Jugosławii i słowackiej organizacji pożarników.

Listy z nad zatoki ryskiej.

Nad morzem.

(Od specjalnego korespondenta „Dziennika Wileńskiego“).

IV.

Jurmala — z akcentem na pier-
wszej samogłosce zwie się po łotewsku wybrzeże morskie dokąd co pół godziny odchodzi pociąg z Rygi. Pstry jest skład pociągów, przeważają wagony IV klasy i pstrą jest publiczność. Ruch bardzo wielki. Pociągi odchodzą i przychodzą przepelnione. Nie wiem jak było przed wojną. Nie wiem, nie byłem, ale stali mieszkańcy Rygi mówią, że obecne życie na wybrzeżu jest słabym odbiciem przedwojennego. Znikł wykwint towarzyski, elegancja ubiorów i pewien wielkoświatowy charakter wybrzeża. Dziś jest to prawdziwie lokalne *jurmala*. Spospolitowały się Edinburgi, Majorenhof (dziś Majori) i Kenmarn. Do Majorenhofu, gdzie dawniej pilnie broniono się przed żydami, obecnie falą wdarło się żydostwo. I jest ono takie samo wrocie i obce środowisku jak w Polsce. Mówi po rosyjsku i podtrzymuje rusyfikację Łotwy. A jednak... A jednak mimo wszystko można zamknąć na braki i wady oczy, zamyknąć powieki i patrzeć, patrzeć w wieczne żywe, rozkołysane, rozspiewane szumem szerokim morze... Był właśnie słoneczny poranek, (bo nad zatoką, nie tak jak w Wilnie, deszczów nie było), gdy dotarłem do wybrzeża. Morze ujęte w klamry ujścia Dźwiny i wybiegającego na północ wybrzeża leżało eiche i drgające w słońcu w welnianami falami. I tylko od czasu do czasu sperlone lekkie jakby uśmiechnięte fale z frywolnym hałasem wdzierały się na piasek.

W wodzie tyjące istoty ludzkich. I chociaż były to godziny kąpieli pięknej, jakże brzydkim tworem wydał mi się człowiek wobec tego przepychu przyrody. Wojna nie zniszczyła wybrzeża. Pozostały te same kawiarnie i restauracje, a nawet przybyły nowe lokale. Z powodu odbywającej się wystawy zjechało na wybrzeże mnóstwo cudzoziemców. Istna wieża Babel języków! Oczywiście nie zabrakło w tym zgłędu i bolszewików. Przybyli wyżsi dygnitarze z Moskwy z komisarzem ludowym Czurupą na czele. Gospodarują oni tu w Rydze jak u siebie. Dwa wagony salonowe, z których jeden carski, gdzie miał podpisać abdykację nieszczęsny Mikołaj II — bolszewicy wepchnęli na tor zapasowy maluchnej stacyjki Majorenhofu a towarzyszył Czurupa z gromadą komunistów i agentów ochra-

ny demonstracyjnie spacerowali po wybrzeżu. Ubrani według ostatniej mody nie mogli przecież ukryć prostackich ruchów. Byli jednak wśród nich i tacy, którzy mieli poprawne maniere towarzyskie. Szła za nimi szczerą pogarda ludności i wyraźne w oczy drwiny. Przyglądano im się niby hotentotom czy zulusom.

Pewnego dnia przechodząc koło bolszewickich wagonów dostrzegłem ruch wewnątrz jednego z wagonów. Postanowiłem skorzystać z okazji i uzyskać rozmowę z Czurupą. Zgłaszam się więc do sekretarza Czurupy i komunikuję mu cel przybycia. Oświadcza mi z miesiąca: nikt z nas nie udzieli nikomu z prasy wiadomości. Przyjechaliśmy na odpoczynek. Próbuję kontynuować rozmowę i zapytuję dlaczego wybrano ten kurort a nie inny. Spozstrzegam się jednak mój interlokutor i daje wymijającą odpowiedź. Zapytuję mimo to dalej o wrażenie jakie wywarło wybrzeże i wystawa ryska. Odpowiada, że nawet o tem mówić nie może wobec wyraźnego nakazu nierozmawiania z prasą. Zażartawawszy, że w tym wypadku odmowa jest tak samo wielomówiąca jak i odpowiedź, bez wymiany uścisłków ręki opuściłem niegościnnie wagon bolszewicki.

Gdy przechodziłem mimo następnego wagonu, usłyszałem charakterystyczną rozmowę kierownika pociągu bolszewickiego z jakimś ryżaninem. Znali się jak widać z przed wojny. Kolejarz-bolszewik mówił:

— Tymczasem przydzielono zo stałem do kolei orłowskiej, ale spodziewam się wkrótce powrócić do Rosji.

Ryżanin wiele zdziwiony: W jaki sposób?!

Bolszewik uśmiechnięty znacząco: Przecież Pan i ja wiemy dobrze, że tak zawsze nie będzie, no ale nie warto teraz o tem mówić.

I potoczyła się dalej rozmowa beztreściwa. Bardzo charakterystyczne, że dygnitarze sowieccy w wagonie mówiąc o Petersburgu, ani razu nie użyli słowa: Leningrad. W mowie potocznej używają nadal: Petrograd.

Demonstracyjne zachowanie się bolszewickie w Majorenhofie wywołało jednak protesty ludności i rząd łotewski zmuszony był polecić wycofanie wagonów bolszewickich ze stacji nadmorskiej. Po ich wyjeździe zakłócone życie wybrze-

FABRYKA ZEGARÓW TOW. AKC.
S R E M
(Poznańskie).
ma do sprzedania około 11.000 zegarów ściennych z rosyjskimi motywami i napisami po cenach bardzo niskich.
Informacyj udzieli Dyrekcja fabryki.

ża powróciło do zwykłego trybu. Mimo wszystkie blaski i powaby morza, jest ono monotonne. Do późnego wieczora tłumy spacerują, a zażarci kąpielowicze jeszcze do 10—11-ej pluszczą się na brzegu. Muzyka w restauracjach i cukierniach wprost okropna. Sympatycznie ordynarne: „Titine” i najmodniejsze tańce stanowią treść poważnie żydowskich orkiestr. Przy dźwiękach tej muzyki schimmają do północy na werandach niezliczone pary. Zakochani błądzą zdaleka od rześnionych świateł. Starsze pokolenie na leżakach drzemie. I jak codzień, co wieczora, gdy deszcz, na plaży pusto, tylko gniewa się i warczy fala nadbrzeżna, a szum ogromny napelnia całe wybrzeże. Z daleka na horyzoncie wyblęska elektrycznymi światłami latarnia morska. Dla cudzoziemców władze łotewskie są bardzo uprzejme. Jest kasyno, gdzie zgrać się można do ostatniej nitki, ale wstęp do niego mają tylko posiadacze paszportów zagranicznych. Obywatelom łotewskim wstęp wzbroniony. Mimo to prawo jakoś się obejdują i gra ożywiona trwa niemal całą noc.

Dla amatorów dobrych napojów Ryga, a zwłaszcza wybrzeże jest złym punktem. Wódki a zwłaszcza likiery, są liche i drogie, a na wybrzeżu podawać napojów spirytusowych nie wolno. Niby dlatego aby ktoś nie utonął. Chociaż widziałem takiego samobójcę, co w Rydze wyciągnął w wagonie litrową flaszkę. Ciągnął ją systematycznie przez godzinę i tuż przed Majorenhofem wyrzucił za okno. Ponieważ z nikim nie mówił a jedyną towarzyszką była mu owa flaszką nie dowiedziałem się jakiej był narodowości. Że nie utonął mogę zaświadczyć, bo widziałem go dnia następnego, gdy wracał do Rygi. Siadł w kacie wagonu, był jeszcze mokry z kąpieli morskiej i znowu wyciągnął flaszkę tym razem małą i prędko wyzerpał jej zawartość.

Podróż w wagonie i w tramwajach ryskich prócz tych wrażeń daje jeszcze inne naprawdę piękne. Chcę mówić o tym przesłannym rozmówianiu się ryżan w kwiatkach. Wszędzie ich pełno. Spore naręcza niosą młodzi i starzy. Niema wprost młodej kobiety któryby nie niosła pęku róż. W wa-

gonie kolejowym lub tramwajowym conajmniej dwa-trzy bukiety zawsze spotkamy. Pierwszorzędne restauracje wprost zasypane kwiatami.

Mnóstwo jest ich też nad morzem. Są na plaży i idą do wody z kąpiącymi się. I nie rzadko zdarza się, że idącym wzdłuż brzegu fala „niewierna, a tak wierna” kwiat do stóp wyrzuci. Gdy tak patrzyłem na to mnóstwo kwiatów, na wybrzeżu, myślą wróciłem do mego Wilna, gdzie mieliśmy mieć w tym roku konkurs kwiatowy. Ale zdaje się, jak tyle naszych pięknych zamierzeń rozwił się i ten projekt kwiatowy.

Fr. H.

Jeszcze o Welehradzie.

(W odpowiedzi).

„To zbrodnia niesłychana:

„Pani zabija pana...”

nie, jeszcze nikt niekogo nie zabił, tylko w artykule naszym p. t. Zjednoczenie kościołów (Wid. — Dzień. Wileń. Nr. 183), w części jego dotyczącej zjazdu w Welehradzie, opartej jak to wyraźnie zaznaczyliśmy w końcowym ustępie, „na wiadomościach z drugich rąk”, znalazło się nazwisko, jak się okazało potem, przekreślone, a więc nie nie warte, do którego pretensje rości sobie „Słowo” wileńskie, że ono go wrzód podało.

Ależ tak, tak oddajemy go panom z podziękowaniem i obietnicą, że na przyszłość z tak nieścisłych wiadomości korzystać nie będziemy, nie chcąc naszych czytelników w błąd wprowadzać.

Ale bądźmy sprawiedliwi! Leżąc przed nami cztery pisma polskie z artykułami o kongresie welehradzkim, niech że więc „Słowo” nie rozszerza swych granic zbytnio! Przekreślone nazwisko „ks. Preczana” podało „Słowo”. Ale np. nazwisk referentów wyliczonych w naszym artykule: Griwek, Klimenko, Fuks, Werchowski, Sakać, jakoś w „Słowie” nie znajdujemy, więc nie wszystko chyba pochodzi od Panów?

Więc jeśli jest „humorystyczny podkład” w tej dyskusji, to na prawdę nie znasz winy, a z waszej, że przypominacie sobą przechwalające się dzieci:

— Aha, mam ciocia umarła.

— A mój tatuś ma paraliż, aha, a widział!

Ale to są drobiazgi! Tak jak śmiesznym wprost jest nazywanie przygodnego korespondenta, który dostarczył sprawozdanie z kongresu, „własnym korespondentem wydelegowanym przez Redakcję „Słowa”. Ale i nie o to nam chodziła a zupełnie o co innego, czego w młodzieńczym zapale autor zaczętki nie spostrzegł. Artykuł nasz, cały od początku do końca, możliwie wyraźnie wypowiada się przeciwko koncepcji przykładania ręki do roboty prowadzonej przez „głośniego” (nie chcieliśmy użyć dosadniejszego wyrażenia) metropolitę Szeptyckiego i kilku dygnitarzy kościelnych czeskich dla korzyści narodu czeskiego i może zaspokojenia ambicji tegoż metropolity Szeptyckiego. Tymczasem „Słowo” metropolitę Szeptyckiego nazywa „męczennikiem idei”. Jakiej idei? walki z polskością? rozjeżdżania po całym świecie i szargania imienia Polski? I w obronie takiego działacza śmiecie panowie robić zarzuty Rządowi polskiemu, że nie udzielił mu pozwolenia na wyjazd! Temu Rządowi, który przedziej zasłużył na zarzut zbytniej tolerancji za występłą działalność metropolity Szeptyckiego? Nie, moi panowie! to już nie dziecinada, którą można by sobie wytłomaczyć metryką p. redaktora, ale to już szkodliwa robota przeciwko interesom państwowości polskiej w drażliwej dziedzinie narodowościowo religijnej, która wymaga większego przygotowania umysłowego i zastanowienia! Takie uchybienia wymagają innego traktowania niż zamierzaliśmy początkowo, aby jak mówi Sawicki na scenie kazać „zanieść rzeczy tego pana do dziecinnego pokoju”. Nie! tu już prędzej trzeba przypomnieć komu należy, że przysłowiony miecz znalazł się w ręku. . nieodpowiednim!

Lesiewski.

Z Litwy.

Z gabinetu ministrów.

Gabinet Ministrów d. 6-go sierpnia pozwolił Ministerstwu Komunikacji na wzięcie z asygnowanych na budowę kolei kredytów 1.445.000 lit, jako awansu na potrzeby badania nowych linii kolejowych i ich przeprowadzenie. Prócz tego zostały zatwierdzone przedstawiane przez Ministerstwo Skarbu modele monet po 1, 5, 10, 20 i 50 centów. Monety mają być aluminiowo-miedziane.

Ministerstwu Komunikacji pozwolono kupić na dość dogodnych warunkach parowozów w Niemczech.

Kłopoty teatralne.

Jesteśmy prawie w przededniu rozpoczęcia nowego sezonu teatralnego, w którym według krążących wieści zająć mają daleko idące zmiany, zmiany na gorsze niewątpliwie, a jakoś nikt w sprawie teatrów w Wilnie głosu zabrać nie chce, chociaż dla wszystkich jest chyba jasne, że sprawa ta nie może zależeć tylko od względów kie-żeniowych tej lub innej jednostki. Właściwie najgorszym w tem głuchem milczeniu jest to, że nikt nie wie. Nie wiemy co robią, co zamysławia: komisja teatralna przy Oddziale Sztuki i Kultury i Towarzystwo Popierania Szczyt Polskiej, nie wiemy czy pozostanie na stanowisku dotychczasowy dyktator teatralny p. Ryehłowski, jaką będzie trupa, jaki program repertuarowy... Czas biegnie, a tymczasem lepsi artyści uciekają z Wilna i do teatrów wkłada się widoczne rozprężenie. Wszystkie mi temi objawami bezładu i braku inicyjatywy u sfer miarodajnych opinia publiczna jest zaniepokojona i domaga się jaknajszybszego wyjaśnienia sytuacji.

Zanim coś nie coś o tem się dowiemy, chciałbym skreślić parę uwag na temat przyszłego sezonu. Ze względu na specyficzne warunki wileńskie, teatr, jako propagandowa placówka kultury polskiej, nie może być traktowany, jako zwykłe przedsiębiorstwo do-

chodowe, obliczone jeśli nie na zysk, to na samowystarczalność. Teatr w Wilnie musi mieć założenie i kierownictwo ideowe, ambicje artystyczne i konsekwentną linię repertuarową. Ponieważ zaś od dyrektora teatru nie można wymagać ofiar z jego kieszeni, z powyższych założeń, na które chyba każdy zgodzić się musi, należy wyciągnąć wniosek, że teatry w Wilnie muszą być subsydjowane nie tylko dla pokrycia deficytów, lecz także dla umożliwienia pewnej kontroli ze strony społeczeństwa. Obowiązek subsydjowania ciąży w równym stopniu na Departamencie Sztuki i Kultury, jak i na władzach miejskich, które dotychczas, wbrew zwyczajowi i logice, przyjął je we wszystkich większych miastach polskich, nie tylko nie poczuwają się do obowiązków względem teatrów, lecz traktują je po macoszemu, odmawiając jakichkolwiek ulg i ułatwień.

Pomysł oddania kierownictwa teatrami w jedne ręce nie byłby, zwłaszcza jeśli chodzi o jednolitość administracji. Nie sposób jednak wymagać od dyrektora teatrów uniwersalności, jednakowej kompetencji w sprawach teatru dramatycznego i muzycznego. Operą kierować, mieć głos decydujący w kwestjach jej repertuaru i składu jej trupy może tylko muzyk zawodowy. Co zaś do teatrów dramatycznych, to i tam nie zawadziłby kierownik literacki, któryby tamę

położył ślepemu i bezartytuznemu wzorowaniu się na repertuarze Warszawy, który bardzo wiele pozostawia do życzenia.

Mówiąc o repertuarze dochodzimy do sedna sprawy, do największej bolączki naszego teatralnego życia. Dotychczasowy stan rzeczy nie może być utrzymany. Dyrekcja zorganizowała trupę dramatyczną z niepomiernie wielkiej ilości często zdolnych, lecz dopiero wyrabiających się aktorów, a dla wykonania ról głównych zapraszała po kolei wszystkie prawie gwiazdy naszego świata teatralnego. W ten sposób zespołu nie stworzono, zdolniejsze jednostki zmuszono zezasem do wyjazdu, uniemożliwiając im wybicie się, ambitniejszych zrażono wieczną rolą dla solowych popisów, publiczność popsuta, a przedewszystkiem stworzono siłą rzeczy taki chaos i przypadkowość repertuaru, że aż zaczęło się odbijać ujemnie na kasie, a szczególnie pod czas występów Adwentowicza.

Ten system prowadzenia teatru, urągający dzisiejszemu pojęciu o teatrze, jako o warsztacie zespołowej pracy nad podniesieniem kultury teatralnej, byłby jeszcze możliwy naprzykład w Milanówku pod Warszawą, w jakiejś miejscowości kąpielowej, ale nie w Wilnie, które ofieyna Warszawy nie jest. Wilno stać na własny stały teatr, ma ono własne świetne tradycje teatralne i na karmienie sensacja-

mi nie zasługuje. Jest to ze strony dyrekcji pojęciem po linii najmniejszego oporu, zrezygnowaniem ze wszelkich samodzielnych ambicji artystycznych, w niczem uzasadnienia nie znajdującem, bo, jak doświadczenie uczy, publiczność bardzo prędko sensacjami się przeżyca, a występy teatr rajujują, poziom jego obniżając, bo jeden choćby genialny nawet aktor teatru nie czyni.

Należy więc koniecznie zerwać z tą metodą i przystąpić do zorganizowania stałego, dobrego teatru, podług pewnego planu repertuarowego, dobór aktorów powierzając zdolnemu i rutynownemu reżyserowi, który zespół ten szkolić będzie.

W tych tylko warunkach stanie się możliwym zrealizowanie projektów zorganizowania zespołu wyjazdowego do występów na prowincję i cyklu przedstawień z wielkiego repertuaru, mającego wielkie wychowawcze i propagandowe znaczenie.

Wszystko co się wyżej rzekło w pełnej mierze odnosi się także do operetki, której zupełnie dobry zespół dawno już system występów zdeorganizował.

Co zaś do opery, to pomimo niefachowego zorganizowania zespołu i lekceważącego traktowania jej potrzeb przez dyrekcję w miarę możliwości spełniła ona swoje zadania.

Dzisiaj grożą nam jej zamknięciem. Byłoby to błąd nie do darowania. Powodzenie, jakim się cieszyła, dowodzi, że publiczność odczuwa jej potrzebę. Jeśli wzgląd na oszczędność spowodował ten nieszczęśliwy pomysł, to bez straty dla kultury miasta, a z wielką ulgą dla budżetu teatrów zamknąć można rujnującą dyrekcję operetkę. Według informacji zasięgniętej u źródła opera sama swoje rozchody pokrywała i nie należy ją czynić kozłem ofiarnym niepowodzeń spowodowanych błędami, o których wyżej wspomniałem.

Jeśli jednak chodzi o racjonalne rozwiązanie sprawy opery, której koszt na operę łożone usprawiedliwione, a nie tylko o bylejakie zadysficyzowanie niewygodnemu warunkowi w koncesji, to większą część spodziewanego i należnego subsydjum przeznaczyć należy operze na znaczne zwiększenie orkiestry operowej, bo inaczej opera utknie na martwym punkcie i poziom opery lwowskiej, lub poznańskiej będzie nadal dla Wilna nieosiągalnym marzeniem.

Parę tych uwag, oczywiście, tej tak ważnej sprawy nie wyczerpuje. Niechże przynajmniej posłuży jako temat do rzeczowej dyskusji, która by wyświeciła opinię ogółu, prasy i sfer miarodajnych w tej sprawie.

St. Węstawski.

Przegląd prasy.

Dzień 15-ty sierpnia, święto żołnierza, to niezapomniana rocznica odparcia nawały bolszewickiej od serca państwa polskiego Warszawy, w chwili, gdy „Europa” kładła nieomal krzyż nad niepodległością polską i radziła zawrzeć pokój z Sowdepją, a wśród wielu wewnątrz kraju zjawiało się wątpienie.

I w takiej chwili, pisze „Gas. Warsz.”

„Kiedy zdawało się, że lada dzień ogarnie całą Polskę rozpacz i wątpienie, nastąpił cud. Wszystkie stronnictwa polskie połączyły się do wspólnej i zgodnej akcji obrony, a całym narodem wstrząsnęło niby silne hasło stworzenia wielkiej i potężnej armii ochotniczej: Wszyscy na front! W ciągu tygodni, dni, a nawet godzin formują się pod dowództwem gen. Józefa Hallera nowe oddziały wojsk, wysyłane niemal natychmiast po sformowaniu na front. Do boju poszły oddziały studentów, uczniów i niemal dzieci. Nie posiadając należytego wykształcenia wojskowego, były się i zwyciężyły siłą tego świętego zapału, który pozwolił społeczeństwu otrząsnąć się z bezwładu i dokonać cudu w dniu 15 sierpnia, przed którym uchylił czoła musiał nawet niechętny nam obcy naród”.

Naturalnie, że takie ujęcie rzeczy nie trafia do przekonania „Kur. Lwow.,” który inaczej to formuluje, a zasłuchany w nieprzebrzmiałe jeszcze echa ureczyłości legionowych podsuwa myśl obchodzenia tych dwóch rocznic wspólnie jednego dnia... rozumie się... 6 sierpnia. Coś tak samo, jak któryś z pretorjanów doradzał obchodzenie rocznicy konstytucji 17 marca o dwa dni później... w dzień imienin Komendanta.

„Ale oddajemy głos „Kur. Lwow.,”: „Wobec wspomnianego stanowiska gen. Weyganda, narodowe pisma rozgłosiły, że stał się cud, że modły gen. Józefa Hallera sprowadziły cudowne wybaczenie. Ci, którym Polska przyszła za darmo, rozmyślnie zapomnieli o historycznej prawdzie, że ocalił Polskę zbiorowy wysiłek całego narodu, męstwa żołnierza polskiego, strategia polskich generałów i genialna myśl zwycięskiego Wodza, Piłsudskiego, który nie zalał się w najcięższej chwili, ale potrafił wzmocnić stan moralny żołnierza polskiego i wzbudzić w społeczeństwie wiarę we własne siły.

Rocznica oswobodzenia Warszawy winna być obchodzoną wspólnie dnia 6 sierpnia, jako w dzień powstania zbrojnego czynu Legionów i genialnego zwycięskiego planu Piłsudskiego obrony Warszawy”.

Pozostawmy go w tej ekstazie dytyrambowej i posłuchajmy gło-

su „Piasta”, gdy pisze o wyroku krakowskim.

„Bo cóż ten wyrok znaczy? Oto, że w Polsce tylko drobne przestępstwa, jakoto puszczanie psów z łańcuchów, chodzenie z gołym światłem, zostawianie koni bez dozoru, drobne uszkodzenia ciała itp. spotykają się z represją, natomiast kto chce urągać sprawiedliwości, zostaje behaterem, niech podpała, rabuje, morduje. Panowie przysięgli nie znajdują winy.

Opowiadał mi jeden ze znajomych oficerów o ułanie, co 6 listopada przesyłał kulą, padł na znak Mundur poplamiona krew, usta szeroko otwarte, jakby pytał, zacytujemy zginęli? Społeczeństwo powtarza to pytanie za co? Nie darmo popłynęła ta krew. Oni zginęli za ojczyznę Kościuszki, Dąbrowskiego, Bartosza Głowackiego, J. Kilińskiego.

A choć na razie triumfuje Polska Klemensiewiczów, Redlichów, Łańcuchów, Królikowskich, „Kurjerów Porannych”, „Naprzodów”, które „wypadki” i wyrok krakowski nazywają świetlaną kartą w historii Rzeczypospolitej Polskiej, to jednak owego krzyku z pod mogił i z głębi serc wdów i sierot po poległych nie zagłuszy uroczysta akademja, którą P. P. S. urządziła właśnie ku czci „bohaterów”.

Dla społeczeństwa, dla historii, mimo wyroku uwalniającego, zostaną ci bohaterzy nędznymi, tchórzliwymi zbirami”.

Tak jest: dla opinii narodu „bohaterzy” ci na zawsze pozostaną zbirami!

Ale i w innych sprawach nasza lewica spotyka się z ciężkimi zarzutami. „Słowo Pomorskie” pisząc o „manowcach polityki polskiej” wykazuje również w postępowaniu rządów zachodnio-europejskich i naszego do Niemców i Sowietów.

„Lewicowe koła zachodniej Europy okazują Niemcom i Rosji sporo życzliwości, ale oprócz tego pochają całą siłą pary do zadzierzgnięcia stosunków handlowych z temi krajami. Te usiłowania spotęgowały się od czasu, kiedy rządy francuskie i angielskie dostały się w ręce obozu lewicowego.

A w Polsce? W Polsce wygłasza się gotosłowne frazesy przeciw Rosji i Niemcom, wypisuje się noty, w prasie lewicowej ogłasza się (bardzo rzadko!) artykuły nibyto zwrócone przeciw zachłanności tych państw... ale ton zmienia się natychmiast, gdy chodzi o mord ułanów w Krakowie, albo o rozstrzelanie komunisty Engla, albo o ściganie agitacji wyrotowej na kresach wschodnich i zachodnich... Porozumienie, łagodność, autonomia, tolerancja — oto materiał, z którego zrobiono podszewkę dla tamtych „srogich” objawów. Stronnictwa lewicowe w Polsce bronią Żydów, Niemców, Białorusinów, Rusinów, — razem z nimi tworzą zwarty obóz, — razem urządzają zjazdy, — razem walczą „endeków”, — razem uprawiają opozycję w sejmie.

Koloniści niemieccy, Deutschtumsbund, syjonisci żydowski, rosyjscy Żydzi, bolszewizujący Ukraińcy i Białorusini — zawsze znajdują obrońców i protektorów między „polską” lewicą.

Obok „papierowych” gromów i pocisków na Rosję i Niemcy, widzimy faktyczną i serdeczną zażyłość, współpracę, życzliwość i porozumienie pomiędzy „polską” lewicą, a mniejszościami narodowymi w Sejmie, które przecież są ekspozyturą polityczną ościennych państw”.

I dlatego też mamy dużo echaśów, debaty, dyskusji, ale to, co by naprawdę mogło przynieść krajowi korzyść: traktaty handlowe, — te leżą w uśpieniu, bo nie ma się kto nimi szczerze zająć. L—i.

Wykorzystanie sił wodnych w Wileńszczyźnie.

W rozważaniach nad uprzemysłowieniem kraju, jako jednego z najbardziej aktualnych zagadnień, prowadzącego niechybnie do wzrostu bogactwa i potęgi państwa, na pierwszy plan wysuwa się kwestja wykorzystania siły wodnej naszych rzek i zamiany jej na energję elektryczną celem zaspokojenia różnorodnych potrzeb naszego życia przemysłowego i gospodarczego.

Szczególnie aktualną stała się ta sprawa w Wilnie. Miasto odczuwa wielki brak energii elektrycznej. Elektrownia miejska abonentów nie przyjmuje. Zakupiony przez elektrownię nowy motor Diesla, znajdujący się w drodze do Wilna, wystarczy tylko na powiększenie ilości światła w średniowieściu.

Bożne ulice i przedmieścia Wilna w dalszym ciągu będą tonęły w mrokach. Sprawy ich oświetlenia odkłada się ad calendas graecas. Niema mowy o uruchomieniu tramwajów elektrycznych, lecz zużytkowane będą narazie wozy dawnych tramwajów konnych, zaopatrzone w motory benzynowe, a co wzbudza niedowierzanie w sferach kompetentnych.

Ale to są tylko półśrodki, a przecież trzeba wreszcie skończyć z tymczasowością i sprawę zaopatrzenia miasta w dostateczną ilość energii elektrycznej postawić zasadniczo i rozwiązać ostatecznie.

Już od 20 lat Magistrat wileński zwrócił uwagę na możność wykorzystania siły wodnej rzeki Wilejki. Był nawet sporządzony przez projekt stacji na Wilejce

o sile 220 koni mechanicznych, lecz ugrzązł w archiwach magistrackich, przyprószone pyłem zapomnienia.

Obecnie życie wydobywa sprawę tę na nowo na światło dzienne. Poruszył ją niedawno w ogólnikowej formie na łamach „Dziennika Wil.” inż. Kollis. Bardziej szczegółowo, bo z załączeniem planów i kosztorysów potraktował ją inż. Jensz na odczytce wygłoszonej w marcu w Stowarzyszeniu Techników. Nie zawadzi przytoczyć dzisiaj garść szczegółów z tego odczytu.

O 7 kilometrów od Wilna rzeka Wilejka przechodzi przez dolinę, w której możnaby utworzyć większy zbiornik, w celu regulacji przepływu wydatku wody w ciągu doby. Ogólna powierzchnia zbiornika wyniesie 57 ha, z około 40 ha należałoby wywłaszczyć właściciela prywatnego. Możliwość wywłaszczenia w takich wypadkach jest przewidziana w art. 124 ustawy wodnej.

Woda ze zbiornika może być odprowadzona kanałem zakrytym, (tunelem) długości 3 km. do miasta na Antokolu i skierowana do Wilejki. Różnica poziomów zbiornika i Wilejki na Antokolu wyniosłaby 48 metry. Siła tego spadku zostanie osłabiona przez wahanie poziomu wody w zbiorniku i na Wilejki, oraz przez stratę w kanale, do 40 m. spadku użytecznego. Przez wykorzystanie tego spadku możnaby uzyskać 9 milionów 800 tys. kilowatów godzin produkcji rocznej, co wznosi 2 razy więcej od energii, jaką daje obecnie stacja elektryczna miejska.

Obecnie koszty opatu na wyprodukowanie energii elektrycznej, dostarczanej przez miasto wynoszą 75 groszy za kilowat godzinę. Czuli przy obecnym stanie elektrowni, żeby wyprodukować tyle energii ile daby projektowana stacja trzeba by wydać około 750 tys. zł. rocznie.

Koszty budowy stacji ze wszystkimi urządzeniami hydrotechnicznymi, wywłaszczeniem gruntów pod zbiornik i budowa stacji wyniosą około 4 mil. 160 tys. zł.

Głównym wydatkiem, bo stanowić 40% całej sumy będzie budowa tunelu. Całą wydatkowaną sumę, jak wynika z obliczeń,

można pokryć z oszczędności na opale w przeciągu 5 lat.

Aby uniknąć drogiej robót tunelowych można wybudować stację na Zarzeczu i doprowadzić Wilejkę kanałem odkrytym betonowanym. Jednakże różnica poziomów w tym wypadku będzie znacznie mniejsza, wynosi ona 29 m. Roczna produkcja energii będzie wynosiła 7 mil. 120 tys. kilowatów godzin, a opatu zaoszczędza się na sumę 628 tys. zł. Koszta budowy stacji i drogi według tego ostatniego projektu wyniosą 2 mil. 840 tys. zł., czyli amortyzują się one przez zaoszczędzenie na opale w przeciągu 3—4 lat.

Tyle co do wykorzystania siły wodnej rz. Wilejki. Prócz tego można wykorzystać energję Wilji, koło Baraszku w pow. Wileńskim. Wilja w tym miejscu tworzy petlę, która przy połączeniu schodzących się jej brzegów może dać rocznie 8 tys. koni mechanicznych.

Następnie możnaby wykorzystać jezioro państwowe Narocz o powierzchni 11 tys. ha, co stanowi olbrzymi zbiornik naturalny wody. Należałoby przeprowadzić kanał do jeziora Swir i do Wilejki. Można w ten sposób otrzymać spadek do 45 metrów.

Projekty te, szczególnie ostatnie, dotyczące wykorzystania Wilji wymagają jeszcze szczegółowych studjów, które można zresztą przeprowadzić przy minimalnym nakładzie kosztów.

Obecnie, kiedy sprawa powiększenia energii elektrycznej miasta stała się nader palącą, trzeba, żeby odpowiednie czynniki wzięły pod uwagę to niewykorzystane źródło energii, jakim jest biały węgiel—woda. Tylko należy zabrać się do rzeczy stanowczo i zdecydowanie, bez odkładania do jutra, a rosnące wciąż potrzeby miasta, jak zwiększenie ilości światła w średniowieściu, zaopatrzenie przedmieść i energja dla przyszłych tramwajów miejskich, zostaną w zupełności zaspokojone. P.

OGŁOSZENIA

W

„DZIENNIKU WILEŃSKIM”
SĄ NAJLPSZĄ PODPORĄ HANDLU.

Polska twórczość filmowa w Wilnie.

Wilno posiada sześć kinoteatrów, które wszystkie starają się wyświetlać niemal równocześnie te same obrazy, co Warszawa, Berlin i Paryż. Przeważają zaś produkcje niemieckie, francuskie, szwedzkie, a w ostatnim czasie prawie we wszystkich kinoteatrach wzięły górę filmy amerykańskie. Polskich obrazów wyświetlono niewiele, bo według pobieżnie przeprowadzonej statystyki zaledwie 2 procent z ogólnej sumy pokazanych filmów, co odpowiada mniej więcej procentowemu stosunkowi ogólnie w Polsce demonstrowanych obrazów polskich. Dlaczegoż jednak w Polsce produkcja filmowa jest tak nikła? Mamy przecież do skonalych artystów dramatycznych, cały szereg wybitnych autorów, piękne krajobrazy i zabytki historyczne, wreszcie nie brak nam też zrozumienia, że dopiero za pomocą filmu niemniej niż przez sztukę plastyczną, które są trudniej dostępne, może zagranica poznać polski krajobraz, polskie obyczaje i polską twórczość artystyczną. Dlaczegoż więc ta twórczość tak słabo się przejawia, że nasze kinoteatry posługują się muszą repertuarem przeważnie zagranicznym?

Odpowiedź na to pytanie dały mi odwiedziny szkoły gry filmowej p. Niny Niovilli, która ponadto w Wilnie ma swoją własną wytwórnię filmową. Karjerę swoją sceniczną rozpoczęła p. Niovilli jako artystka opery we Włoszech, gdzie spędziła kilka lat, kształcąc się pod kierunkiem Francesco Motino. W dziedzinie zaś gry filmowej pracowała p. Niovilli w Berlinie, przyczem przez pewien czas była także kierowniczką oraz re-

żyserką w „Janus-Filmie” oraz „Union-Filmie” za czasów Poli Negry. Pierwszą swą szkołę gry filmowej w Polsce założyła p. Niovilli w 1907 r. w Warszawie, obecnie zaś jej szkoła istnieje na podstawie koncesji Departamentu Kultury i Sztuki Ministerstwa W. R. i O. P. z r. 1920. W własnej wytwórni filmowej p. Niovilli wykonane zostały dotychczas obrazy jej układu: „Tam gdzie Ojczyzna moja”, film plebiscytowy dla Śląska i Orawy, „Czaty”, na tle bałady Mickiewicza, „Z dni grozy” — dla Ameryki, „Tamara” oraz „Młodość zwycięża”.

Miałem możność być obecnym w szkole p. Niovilli podczas lekcji i prób wykonania kilku scen dramatycznych i komicznych już tak, jak gdyby uczniowie grali przed aparatem, który wszystkie ich ruchy i grę mimiczną na zawsze utrwałić ma w taśmie następujących po sobie obrazów świetlnych. Ze wskazówek, jakie przystępnie udzielała p. Niovilli, z interpretacji ról, wykonywanych już samodzielnie przez jej uczennice i uczniów, uderzyła mnie pewna odrębność od gry scenicznej w teatrze, jak n. prz. stałe zwrócenie wszystkich ruchów i całego wyrazu tylko w jednym kierunku, t. j. w kierunku rekwizytu oznaczającego obiektyw i ustawienie wszystkich niezbędnych rekwizytów na ukos, a równocześnie z tem pewne podobieństwo do gry scenicznej, które wydawało mi się zbyt zbytecznym, jak n. prz. wyrażne akcentowanie słów, podanych w scenariuszu, których przecież w kinoteatrze nie słychać. Zapytana po skończonej lekcji o przyczynę takiej metody interpretacji, objaśniła mi p. Niovilli podobieństwa i różnice pomiędzy grą filmową a sceniczną w następujący sposób:

Perspektywa gry filmowej jest inna, niż na scenie, jak również

dekoracje ustawiane być muszą przez specjalnie dla tego wyszkolonych architektów, przy czem zasadniczo unika się płaszczyzny i dąży do trójkatów, gdyż inaczej nie byłoby wyrazu głębi, t. j. perspektywy w obrazie. Przytem aktor filmowy grać musi w ściśle oznaczonych ramach przed obiektywem i uważać by z tych ram nie wyszedł, gdyż inaczej nie byłoby go widać, wreszcie powinien grać zwrócony w stronę obiektywu, który najdokładniej notuje jego poruszenia. Aktor sceniczny ma ciągłość akcji, może rozegrać się, nabrać rozmachu, podczas gdy aktor filmowy gra strzępami, wywołaniem wstawianiem dla urozmaicenia akcji, co raz to innych obrazów, co wymaga ze strony aktora filmowego zawsze ogromnej koncentracji na dany moment. Ponadto jeszcze z innych względów ma aktor filmowy akcję przerywaną, a mianowicie, w zależności od tego, czy aparat ma robić zdjęcia, większe, t. zw. „zbliżenia”, czy też na dalszy dystans, pierwszo i drugoplanowe. Przytem jednak aktor filmowy, pomimo przerw, trwać musi nieustannie na poziomie napięcia danej roli. Dalszą, może największą trudnością, dla gry filmowej jest światło. Aktor sceniczny ma światło stosunkowo łagodne lub zgola nastrojowe, podczas gdy magnetyzowe światło atelier filmowego, tak oślepiając silnie, że dla aktorów do niego nieprzyzwyczajonych jest nie raz powodem zaburzeń wzrokowych, wpływa również deprymująco na psychologję artysty. Do światła tego trzeba adepta przez długi czas przyzwyczajać, zanim można mu powierzyć wykonanie jakiegokolwiek bądź roli w atelier filmowym. A co do akcentowania słów scenariusza filmowego gestami i wyraźnego ich wymawiania, to jakkolwiek w kinoteatrze słów

nie słychać, jest to jednak niezbędne dla wywołania wrażenia prawdy. Właśnie dla tego, że słów nie słychać, trzeba żeby aktor podkreślił ich treść w ten sposób, aby widz odczuł ich znaczenie.

— A jakim przyczynom, zdaniem pani, przypisać należy tak słabą stosunkowo polską twórczość filmową? Dlaczego polskich filmów w naszych kinoteatrach widzimy jeszcze tak mało?

— Przyczyną ku temu jest wiele, a najgłówniejszą z nich jest ta, że sztuka filmowa w Polsce jako znajdująca się w pierwszym okresie swego rozwoju, znajduje wśród społeczeństwa polskiego jeszcze mało zrozumienia i poparcia. Przedewszystkiem zaś trudno znaleźć finansistów, którzy zechcieliby sfinansować wystawienie polskich utworów filmowych, trudno znaleźć ludzi, którzyby zrozumieli stronę dochodową takiego przedsięwzięcia.

— A czy pani ma w projekcie wystawienia jakichkolwiek nowych obrazów?

— Owszem, mam gotowe do wystawienia scenariusze: „Człowiek widmo” — scenariusz Bredszneidera, „Wyklęta” — scen. Niovilli, „Burza” — scen. Niovilli i „Dama z karzełkiem” — scen. historyczny, z epoki Stanisława Augusta, układu Niovilli i Hulewicza.

— Ile mniej więcej wynoszą koszty inscenizacji dramatu filmowego w obecnej chwili?

— To oczywiście zależy od samej sztuki, a właściwie od jej dekoracji, ilości aktorów i miejsca, w którym akcja się rozgrywa. Przeciwnie jednak wynoszą one od dziesięciu do dwudziestu tysięcy złotych.

— A jak przedstawia się dochodowa strona takiego filmu?

— Proszę przeczytać, co pisze „Polski Przegląd Filmowy” o do-

chodach kinoteatrów w Ameryce. Oto kino „Capitol” w Nowym Yorku przez czterdzieści dni wyświetlało obraz „Malec z New Yorku”, który zważył 260.000 osób i dał do kasy 113.571 dolar. Inne filmy, jak „Wielki turniej miłości” i „Dzień w cyrku”, grane w kinach Nowo Jorskich również w ciągu 14 dni dały dochodu pierwszy 99.536 dolarów, a drugi 104.328 dolarów. To daje mniej więcej pojęcie, jakie dochody można mieć przy odpowiedniej eksploatacji filmów. Zresztą inscenizowane u nas filmy możnaby również sprzedać zagranicą. Wybitne artystki z mojej szkoły, jak Muszka Palmińska (Mira Palma) i inne także zagranicą zbierają laury. Eksploatacja filmów w samej Polsce przedstawia się mniej korzystnie przede wszystkim dlatego, że kinoteatry zanadto wyzyskiwane są przez magistraty, a nie się nie robi dla popierania specjalnie polskiej twórczości filmowej i ułatwienia jej konkurencji z filmami zagranicznymi.

— Dla popierania rolnictwa i przemysłu ustanawiamy dla protekcyjnie, staramy się o nowe rynki zbytu, dla popierania polskiej twórczości filmowej, ani rząd ani społeczeństwo nie robi absolutnie nic. Jeżeli zaś uprzytomimy sobie, ile kapitałów polskich idzie rok rocznie zagranicą za sprzedane stamtąd filmy i to nie zawsze najwyższej wartości, a ile moglibyśmy my sami otrzymywać z zagranicy, gdybyśmy zdobyli sobie tamtejsze rynki filmowe, nie mówiąc już o korzyściach natury moralnej, o rozszerzeniu sławy imienia polskiego, — to dojdziemy do wniosku, że jest to jednak sprawa pierwszorzędnej wagi, którą na serio powinniśmy się zająć.

Feliks Lubierzynski.

Wiadomości bieżące.

Urzędowe.

Powrót p. Delegata. Ze względu na szereg pilnych i ważnych spraw, wymagających osobistego załatwienia, p. Delegat Rządu W. Roman bawiący na kuracji w Krynicy przerywa swój urlop i wraca do Wilna we środę 30 sierpnia r. b.

Podatek majątkowy, a osadnictwo wojskowe. Na podanie Krajowego Związku Ziemiaków w Warszawie z dn. 27 czerwca 1924 r. Min. Skarbu wyjaśnia na zasadzie części pierwszej art. 5 ustawy z dn. 11 sierpnia 1923 r. o podatku majątkowym, że wartość obszaru gruntu wywłaszczonego przed dniem 1 lipca 1923 r. na cele osadnictwa wojskowego winna być na żądanie płatnika wyłączona z podstaw wymiaru podatku majątkowego pod warunkiem, że orzeczenie Powiatowego Komitetu nadawczego o wywłaszczeniu gruntów stało się prawomocne przed dniem 1 lipca 1923 r.

Natomiast w wypadkach wywłaszczenia gruntów na cele osadnictwa wojskowego po 1 lipca r. 1923, należy wliczać do podstaw wymiaru podatku majątkowego wartość obszaru gruntu wywłaszczonego i obliczyć podatek od wartości całego majątku płatnika.

Należy jednak na żądanie płatnika odroczyć tą część podatku majątkowego, która przypada stosunkowo na grunta wywłaszczone.

Po przyznaniu płatnikowi odszkodowania (należności) za wywłaszczone grunta, egzekwowanie odroczonej kwoty należy skierować na przyznane odszkodowanie.

W wypadkach, gdy zamierzone wywłaszczenie nie dojdzie do skutku (na skutek decyzji wyższej instancji), odroczone podatek należy niezwłocznie ściągać.

O powyższym należy zawiadomić podwładne Urzędy Skarbowe.

Z państwowego Urzędu pośrednictwa pracy. Według ostatnich informacji zarejestrowało się na terenie województwa Wileńskiego 3500 bezrobotnych. Z czego w samym Wilnie 995. Kobiet 256 i mężczyzn 739. Przeważają pod względem ilościowym pracownicy umysłowi, około 350, dalej robotnicy niefachowi 200 i metalowcy 102.

Przypominamy, że w dniu 18 b. m. odbędzie się przegląd przez komisję kwalifikacyjną, robotników niefachowych na roboty do Francji.

Ostatnio uchwalona ustawa (Dz. U. Rzp. № 67) o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, na razie nie jest wprowadzana w życie, choć posiada moc obowiązującą od 1 sierpnia r. b. Wejście ona w życie w ciągu roku.

Pozatem emigranci pojedynczy mają możliwość uzyskania bezpłatnego paszportu z zagranicznego na skutek zapotrzebowania imiennego przez pracodawcę zagranicznego.

Skutkiem rozporządzenia wykonawczego w sprawie kontroli biur pośrednictwa pracy przy instytucjach społecznych i samorządowych, jest przeprowadzana kontrola tych biur przez Delegaturę Rządu i Państwowy Urząd pośrednictwa pracy. Kontrola ta ma na celu łagodzenie sporów i ingerencję na wypadek nadużyć.

Na prowincji mają być zorganizowane biura pośrednictwa pracy przy związkach komunalnych, wydziałach powiatowych sejmików. W tej sprawie ma być wkrótce wydany okólnik przez Delegata Rządu.

Sprawy miejskie.

Wydział Elektryczny Magistratu miasta Wilna podaje do wiadomości, iż w okresie czasu od dnia 19 sierpnia b. r. aż do końca b. r. funkcjonariusze Elektryczni będą sprawdzać instalacje elektryczne przyłączone do sieci miejskiej celem określenia przyłączonej mocy (ilość lamp, motorów i t. d.).

Wyznaczeni funkcjonariusze będą zaopatrzeni w legitymacje upoważniające do wykonania tej roboty.

Wydział Elektryczny uprzejmie prosi pp. abonentów o udzielenie funkcjonariuszom Elektryczni wszelkich potrzebnych informacji.

Z miasta.

Czy właściciel? W piątek w dzień święta Matki Boskiej, przechodząc w godzinach południowych koło Magistratu (ul. Dominikańska) zdumieni byliśmy widokiem robotników żydów, pracujących nad przemalowaniem bramy wejściowej od ulicy. Uprzymiśnijmy sobie, że Magistrat, to prawie vis-à-vis gmachu policji, a tylko jeden dom od kościoła po Dominikańskiego. I oto w takim punkcie, w takim uroczystym dniu, jak dzień 15 sierpnia, kilku gdułaj, kpiąc sobie z wszelkich przepisów i rozporządzeń i dodajmy: przyzwyczajenia, maluje gmach reprezentacji miasta, ku zdumieniu licznej rzeszy dążącej do i z kościoła.

Czyż rzeczywiście nikt na te rzeczy nie zwraca uwagi?!

Wystawa sztuki i rzemiosł. Komitet Wykonawczy wystawy sztuki, rzemiosł i przemysłu ludowego w Wilnie ogłasza konkurs na wykonanie projektu dyplomu i żetonu. Dyplom ma być wykonany w rozmiarze 30 cm., graficzny, z rysunkiem, odnoszącym się do wystawy, z napisem: „Dyplom honorowy. Nagroda . . . Dla W. P.” wystawione na Wystawie Sztuki Rzemiosł w Wilnie 1924 r. Sekretarz. Prezes. Wilno, dn. 1924 r.“

Za najlepsze prace nagroda I—50 zł. i II—30 zł.

Żeton ma być wykonany w formie dobrowolnie przez artystę wybranej, jednostronny do wykonania w metalu, z rysunkiem symbolicznym, odnoszącym się do wystawy, napisem: „Wystawa Sztuki i Rzemiosł w Wilnie 1924 r.“ i miejscem dla wyrywania nazwiska. Projekt może być wykonany w rysunku lub modelu. Za wybrane projekta żetonu nagroda I—50 zł. i II—30 zł.

Prace konkursowe winny być składane do dnia 10 września 1924 r. w Oddziale Sztuki Urzędu Delegata Rządu (M. Magdaleny 2). Nazwiska mają być podane w kopertach opieczętowanych z godłem. Wszystkie prace będą umieszczone na pomienionej wystawie. Do Komisji Konkursowej należą: prof. F. Ruszczyk, J. Remer, B. Bażukiewicz, S. Matusiak i W. Czecho-wicz. Komitet.

W sprawie Zakretu otrzymujemy z Magistratu m. Wilna następujący komunikat:

Z powodu alarmujących wiadomości w prasie miejscowej o wycięciu znacznej ilości drzew w lesie na Zakrecie, delegacja Rady Miejskiej w osobach pp. B. Umia-stewskiego i L. Łukowskiego udała się w dniu 16 b. m. do p. Inspektora Armii gen. Rydza-Smigłego z prośbą o wyjaśnienie.

Pan General najuprzejmiej udzielił delegacji wyserpujących wyjaśnień, oświadczając, że z ogólnego obszaru folwarku Zakreckiego w ilości 220 hektarów na cele budownictwa wojskowego wydzielono 7 1/2 hektarów. Na tej przestrzeni ma być wycięto około 200 drzew, w 30% chorych, zarazy-nych kornikiem.

Pan gen. Rydz-Smigły, jako Obywatel Honorowy m. Wilna zapewnił, że na obszarze zajętem przez władze wojskowe będzie się wycinało starodrzew tylko w koniecznym wypadku i że poza tym obszarem nie będzie wycięto ani jedno drzewo.

Sprawy kolejowe. — Przyjazd nowomianowanego prezesa dyrekcji kolejowej. Onegdaj, rannym pociągami pośpiesznym przyjechał do Wilna nowomianowany prezes dyrekcji Wileńskiej p. inż. Julian Staszewski, i po odbyciu wstępnych konferencji z dyrektorami poszczególnych wydziałów, objął urządowanie.

Wyjazd wycieczki krajoznawczej. W dniach najbliższych wyjeżdża następną partją wycieczki kolejowej krajoznawczej. Zwiedzi ona między innymi Hal, Puck, Kraków, Wieliczkę i inne godne widzenia miejscowości.

Reorganizacja kolejnictwa. Podejmowany przez nas alarm w sprawie nowej reorganizacji kolej-

nictwa, w szczególności zaś oddzia-łów, uzupełnić chcemy zwroce-niem uwagi miarodajnych czynni-ków na ustawiczne poruszanie tak Rządu jak i prasy, samowystar-czalność koleji. Mianowicie, pozostawienie organizacji oddziałów w obecnym stanie pociąga za sobą siłą rzeczy zupełnie niepotrzebny wydatek, albowiem jak przykłady innych państw wskazują, organi-zacja oddziałów, stworzona dla zagwarantowania bezpieczeństwa ruchu pociągów, nie wymaga, wy-gorowanej ilości pracowników, nawet przy bardzo natężonym ruchu.

System Taylora, normujący poglądy, że praca każdego poszcze-gólnego przedsiębiorstwa winna być tak regulowana, by z jednej strony sam przedsiębiorca nie był narażony na straty, a z drugiej by pracownik tego przedsiębiorstwa był należycie wynagradzany przy jednocześnie umiejętnym wyko-rzystaniu jego sił twórczych.

Z tych właśnie względów, chce-my wyjaśnić, że w zasadzie warto-ści służby wykonawczej winna być brana pod uwagę w szczegól-ności a pozatem jej uposażenie, wówczas bowiem oddziały jako takie zatrudniać będą minimalną ilość pracowników, rola ich ogra-niczona będzie do wykonywania kontroli, a wydajność pracy nie dozna uszczerbku.

Wszak dzisiaj ustalonym jest, że właśnie zawdzięczając wadliwej organizacji koleji kresowych, szereg ludzi, usunięto z zajmowanych stanowisk. To też właściwe czyni-niki winny zwrócić baczną uwagę, by nowa reorganizacja z czasem nie doznała tego samego losu co poprzednia.

Wszak każda reforma zdążyła do sanacji niedrówch stosunków, drogą radykalnych zarządzeń. (x).

Udogodnienie na kolejach. Pasażerowie, którzy spóźnią na po-ciągi z wyjątkiem, obawiają się wsiąść do pociągu pośpiesznego ze względu na drożyznę biletu. Jest to obecnie obawa płonna, gdyż od niedawna za bilet na po-ciąg pośpieszny dopłaca się tylko 1 zł. za każde 100 klm. Na takie wydatki każdy sobie może pozwo-lić.

Drugim niezmiernie ważnym udogodnieniem jest zniesienie kary za wejście do wagonu bez biletu. Obecnie wystarcza, aby spóźniony pasażer zameldował na stacji na której siada, że nie zdążył kupić biletu. Bilet ten może zapłacić na tej stacji, na której wysiadzie bez nadmiernych kar. (?) Nie placą też kary i ci pasażerowie, którzy namyśliwszy się w czasie jazdy, pojedą dalej, niż początkowo zamierzali. Uregulują tylko odpow-iednią dopłatę.

Współczynnik pracy na kolejach. Dyrekcje kolejowe nade-słały już do Min. Kolei projekty zmian do rozporządzenia p. Mi-nistra Kolei w przedmiocie współ-czynnika pracy na kolejach.

Zaznacza się, że zmiany pro-jektowane, zasadniczo nie zmie-niają rozporządzenia Ministerjal-nego, jest więc nadzieja, że unormowanie maksymalnej ilości god-zin pracy dla kolejarzy zostanie ustalone przepisami w najbliższym czasie.

Sprawy szkolne.

Remont Szkoły Powszechnej Nr. 1. W krótkim czasie zostanie przeprowadzony remont Szkoły Powszechnej Nr. 1, która się mieści w murach Po-Franciszkańskich. Na powyższy remont tutejszy Ma-gistrat wyasygnował 2650 złotych. (m)

Odczyty.

Odczyt na rzecz floty polskiej. Staraniem Wileńskiego Od-działu Ligi Morskiej i Recznej odbędzie się dzisiaj o godz. 12-tej w południe w sali kinoteatru „He-lios“ przy ul. Wileńskiej odczyt dyrektora Szkoły Morskiej w Te-zewie p. Komandora Garnuszwskiego o podróży statku szkolnego „Lwów“ do Ameryki Północnej i Brazylii, ilustrowany przezrociami świetlnymi. Odczyt ten powinien zainteresować jaknajszersze koła publiczności już chociażby z tego względu, że „Lwów“ jest pierw-szym statkiem polskim, który od-był tak daleką podróż zamorską. Ponadto demonstrowane przezro-

cza pokażą nam zajmujące obra-zy z życia załogi tego statku za-głowego oraz praktyki szkolnej przyszłych oficerów naszej mary-narki handlowej.

Zarząd Koła Polskiej Macie-rzy Szkolnej im. T. Kościuszki urzą-dza w dniu 19 sierpnia r. b. o godz. 6 ej wiecz. w lokalu Domu Ludowego Nowa-Aleja 2 obchód 5 letniej rocznicy Macierzy Ziem Wschodnich.

Na program złożył się: 1) Historia Macierzy Szkolnej Ziem Wschodnich. 2) Orkiestra mandolinistów. 3) „Noc listopado-wa“ scenka odegrana przez Sekeję Dramatyczną. 4) Deklamacja. Wstęp wolny.

Z życia stowarzyszeń.

Obrona przeciwpożarowa, za-niebdana na całym obszarze na-szego Państwa czego wyrazem są częste a dotkliwe pożary kłękowe po wsiach i miasteczkach, zyskać może na planowej swej akcji przez uświadomienie szerszego ogółu o potrzebie zakładania nowych stra-ży ochotniczych i wydatnego po-pierania już istniejących. Urządzony przeto będzie na terenie całej Rzpl-nej „Tydzień Strażacki“, w czasie 9—17 sierpnia celem spopularyzo-wania potrzeb i zadań ochotniczych sta-ży pożarnych. Tydzień strażacki, odbywany pod hasłem „Społeczeń-stwo-Strażakowi“, zakończony zo-stanie w Warszawie trzydniowym (15, 16, 17 sierpnia) liczenie się za-powiadającym zjazdem działaczy samorządowych i delegatów straży pożarnych.

Rejestracja nowych stowa-rzyszeń. Na zasadzie postanowie-nia Delegata Rządu w Wilnie za-rejestrowano:

Tow. Straży Ogniw. Ochot-nicz. w Podbrodziu.

Tow. Sportowe „Wilja“.

Kółko rolnicze w m. Chocień-czycach pow. Wilejskiego.

Tow. Przyjaciół Gimnazjum Państwowego im. księcia Adama Jerzego Czartoryskiego w Wilnie.

Zwołanie gruntów. Okręgowa Komisja Ziemska w Wilnie na po-siedzeniu w dniu 14 lipca 1923 r. postanowiła: wszcząć postępowa-nie komasacyjne (zealeniowe) wsi Obabje Duże, gm. Słobódzkiej pow. Braślawskiego, własność 66 gospodarstw według wykazu z dn. 2.V 1923 r. sporządzonego przez Komisarza Ziemskiego.

Kronika policyjna.

Jak pracuje policja wileńska. Ostatni numer „Gaz. administr. i pol. państw.“ podaje sprawozda-nie za drugi kwartał r. b., z któ-rego wyjmujemy poniższe wiadomo-ści.

W celu zespolenia działalności policji z władzami administracyj-nymi oraz rządowymi, Kom. Okr. zarządziła zjazd komendantów po-wiatowych, który się odbył w dn. 7 i 8 kwietnia.

Dane co do przekroczeń dyscy-plinarnych funk. P. P. w okręgu XVI są następujące: ogółem załat-wiono spraw dyscyplinarnych 1624. Z tego przekazano władzom sądo-wym 63, zdegradowano 2 funkce, wydano z s. zeregów P. P. 79 funk. Resztę przekroczeń ukarano aresztem lub naganami. Poza tem zanotowano kilka wypadków dez-zeracji policjantów, przeważnie w obawie kary.

Wyszkolenie prowadzone było z całą intensywnością. W kwietniu ukończyło III kurs szkoły okr. 75 uczniów. W maju zaczął się na-stępny w liczbie 121 uczniów. W pracy tego kursu nastąpiła jednak przerwa wskutek delegacji kom-pañi szkolnej na granicę.

Przestępczość na terenie Okrę-gu XVI P. P. w II kwartale r. b. przedstawia się w cyfrach jak na-stępuje:

Charakter przestępstwa	Zanot.	Wykr.
Rabunek, rozbój w ban-dach	12	3
Rabunek, rozbój zwykły	14	9
Morderstwo, zabójstwo rozb.	2	2
Morderstwo, zabójstwo zwykłe	18	16
Podpalenie zbrodnicze	8	4
Pożary przypadkowe	81	81
Uszkodzenie cieleśne	211	208
Podrzucenie dziecka	39	6
Kradzieże z włamaniem	167	79
„ bez włamania	1278	801
„ koni	70	28

Dezeracje	116	116
Falszerstwa	17	17
Oszustwa	56	48
Sprzeniewierzenia	3	3
Paserstwo	10	10
Lichwa, paskarstwo	75	75
Potajemne gorzelnictwo	53	53
Przekroczenia sanitarno-administracyjne	1459	1459
Przekroczenia handlowo-admin.	833	832
Przekroczenia admin.	4616	4616
Przemytlnictwo	83	33
Zakłócenia spokoju publ.	948	948
Nielegalne posiad. broni	98	98
Przekroczenie granicy	633	633
Uchyl. się od poboru do wojska	30	30

Ogółem zanotowano 13122 róż-nych przestępstw i wykroczeń. Ilość schwytych przestępców wy-nosiła 3999 osób.

Stan wyszkolenia i dyscypliny funkcjonariuszów służby granicz-nej jest wciąż jeszcze niewystar-czający, co w znacznej mierze wpływa ujemnie na całokształt służby. Najgorzej pod tym wzglę-dem przedstawia się pow. wilejski, gdzie większość niższych funk-cji stanowi element świeżo werbowa-ny, surowy i niedostatecznie wy-szkolony.

Na całym pograniczu pracę przy budowie strażnic i domów policyjnych postępują naprzód. Niektóre strażnice są na ukończe-niu lub w pełni budowy, wszę-dzie przygotowany jest syste-matycznie materiał budowlany dla nowych budowli. Dotychczas jed-nak większość funk. P. P. st. gran. kwateruje we wsiach, wspólnie z ludnością, co ma najfatalniejszy wpływ na całość bezpieczeństwa.

Wobec niedostatecznych środ-ków łączności, przystąpiono w okresie sprawozdawczym do budo-wy szeregu nowych linii telefo-nicznych i telegraficznych.

W dziedzinie ulepszenia i uła-twienia służby granicznej koniecz-na ze wszechmiar rzeczą, byłoby przeprowadzenie w wielu odcin-kach granicznych zasieków z dró-tów kołczastych oraz wyrabiania w niektórych miejscach lasów, cią-gających się wzdłuż granicy, a zna-komicie ułatwiających przekrada-nie się band dywersyjnych.

Kwalifikacja kandydatów. W dniu 18 b. m. odbędzie się przy tu-tejszej Komendzie Policji Państwo-wej przyjęcia kandydatów na funk-cjonariuszy Pol. Państw. przez specjalnie do tego powołaną Kó-misję Kwalifikacyjną.

Z ramienia Magistratu zosta-ł do powyższej Komisji wydelego-wany komendant Straży Ogniowej p. Waligóra. (m)

Osobiste.

Dyrektor Izby Skarbowej p. Jan Malecki po dokonaniu lustracji Urzędów Skarbowych prowincjonalnych, powrócił do Wilna i przyjmując interesantów jak zwykle od g. 12 i pół do 2 ej.

Sądy.

Sprawa o zabójstwo żony. Dnia 29 sierpnia r. b. odbędzie się w tutejszym Sa-dzie Okręgowym rozprawa sądowa prze-ciw obywatelowi ziemskiemu powiatu Wileńskiego Wacławowi Żukowskiemu o głośne swego czasu zabójstwo swojej żony. Powodem zabójstwa było podej-żenie o zdradę. Wejście na salę rozpraw będzie dozwolone tylko ko biletami. (m)

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Polski (Lutnia). Występy Jana Janusza. Znakiem reżyser i artysta teatrów warszawskich Jan Janusz, który odrazu zyskał ogromne uznanie publiczności wileńskiej dziś i jutro wystąpi w oryginalnej krotce „Musisz się pan ożenić“, która ma wszelkie walory zabawnego, bezpretensjonalnego wido-wiska. Publiczność bawi się na niej wy-bornie, gdyż i gra artystów nie nie pozostawia do życzenia.

Ostatnie dni operetki wileńskiej. Jak było do przewidzenia, publiczność nie rada, że wkrótce się pożegna z lekką Muzą, na rozstanie nie szczędzi jej swych względów i codziennie wypełnia poblez-gi widownię. Dziś i jeszcze dni parę me-lodyjna i ekscytryczna „Dolly“ z go-ściennym występem przemiej H. Ordo-nówny i B. Horskigo.

Neo humoru. Pod powyższym ty-tulem odbędzie się dziś w Teatrze Pol-skim widowisko noce z gościennym udziałem Hanki Ordonówny i Bolesława Horskigo. W wykonaniu programu bio-rą udział najwybitniejsze sily Teatru Pol-skiego, oraz p. Cybowska, chlubnie zna-na w Wilnie tancerka, wraz ze swym partnerem p. Ostrowskim.

Program widowiska barwny i uroz-maicony. P. H. Ordonówna wykona zna-komitą piosenkę „Złotko“, zaś p. Horsi-ki da się poznać Wilnu, jako piosenkarz i monologista.

Początek widowiska o godz. 11 1/2 w. Bilety w kasie teatru Polskiego.

Występy Gruszczyńskiego. Wielki artysta po raz pierwszy wystąpi w naj-bliższą sobotę w „Żydówce“ w niedzielę

zaś w „Halce“; od powodzenia tych dwóch oper uzależnia dalsze swe występy.

Ruch wydawniczy.

— Ukazał się Nr. 7 (30) Dziennika Urzędowego Delegata Rządu w Wilnie. Z zamieszczonych okólników na baczniejszą uwagę zasługują okólniki Nr. 45/178 „w przedmiocie ustaw i rozporządzeń drogowych“, gdzie znajdujemy podział dróg w Wileńszczyźnie na państwowe i powiatowe, oraz szczegółowe przepisy dotyczące ustawodawstwa drogowego, mającego na celu należyte utrzymanie i budowę dróg publicznych.

Znajdujemy w nim pewną podjętą dla pp. starostów ze strony p. Delegata Rządu w słowach:

„Jednocześnie podkreślam, że należyty stan dróg w danym powiecie będzie sprawdzianem sprawności administracyjnej organów spowolnionych do inżynierii i nadzoru w danej, tak doniosłej dla gospodarczego życia kraju, dziedzinie“

Obzję pp. Starostowie zechcieli te słowa wziąć do serc swoich, bo rzeczywistość komunikacji, to nerwus rerum życia społecznego, a w Wileńszczyźnie bardzo wiele pozostawia ona do życzenia.

— Nr. 33 „Szopki“ wśród bogatej treści zawiera następujące ilustracje: Rys. K. Mackiewicza—Na naszej granicy Wschodniej; rys. Bohusza S. — I to racja; rys. K. Grussa—Ostatnie drobniaki, Niemcy i Liga Narodów, Szybkiebiegi w drodze na Olimpiadę, Fatalne doświadczenie, Przydaliby się w 4-ch obrazkach, W polskiej dżungli, Przed jabłonią, Z projektów Szopki, W Redakcji „Robotnika“.

— Nr. 33 „Myśli Narodowej“ zawiera następującą treść: Mącenie polityczne p. Skrzyńskiego—Fr. Rawita Gawroński. Błędne drogi polityki angielskiej — L. Brun. Unser mann ist jetzt der obergraf, Aleksander von Skrzyński. Wizja Tomasz Dąbala. Z przeszłości kościoła św.

Agnieszki w Krakowie. Bolszewik Lieberman. Wieniawa-Długoszewscy wracają. Największy człowiek — prof. Finkielstron. Mentor Dybowski rozwojowcem; Anielskiechamstwa. Jak tam dziś w Szwejcarji senatorze Ringel. Sprostowanie. Szkolnictwo nasze i ustrój Polski w pojęciu Amerykanki Polki — Antoni Skarżyński.

Wypadki.

— Czyje dziecko? Zofja Luczyńska, zam. przy ul. Niewiejskiej sprowadziła do I-go komisariatu, z ul. Zawalnej zbłąkaną dziewczynkę, lat około 4-eh, która nazwała się Stasia. (a)

— Wilja oddaje zwłoki. W dniu 15-go b. m. o godz. 19 vis a vis posesji domu Nr. 21 brzożu Antokolskiego wypłynął trup mężczyzny.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż jest to 18 letni Mikołaj Mołczanow, który utonął w dniu 11 b. m. (a)

Kradzieże.

— Karol Wagner, zam. przy ulicy Wielkiej 12 zawiadomił policję, iż w dniu 15 b. m. skradziono mu z mieszkania kamizelkę, zegarek srebrny i 50 złotych w gotówce.

— Michałowi Szyszkiewiczowi, zam. przy ul. Tyzenhauzowskiej 2, skradziono 140 złotych gotówką, oraz 3 złote pierścienki. O dokonanie kradzieży oskarża służącą Emilję Rakowską, która zbiegła.

Sprawy polskie.

Przygotowania do wystawy pańskiej.

T-wo „Zdobnictwo Polskie“ w ścisłym porozumieniu z Delegatem Rządu i polskim komitetem międzynarodowej wystawy nowoczesnych sztuk dekoracyjnych w Paryżu, organizuje wystawę przeglą-

dową polskiego przemysłu artystycznego w Warszawie w styczniu 1925 r., celem wybrania najlepszych prac na wystawę paryską.

Równocześnie, chcąc wykorzystać wszechświatowy rynek zbytu, jakim jest Paryż i zapropagować polski przemysł artystyczny, T-wo „Zdobnictwo Polskie“ przekazało zorganizowanie odrębnej sprzedaży wyrobów pol. przem. artyst. w Paryżu nowej placówce handlowej p. f. Polska Sztuka Zdobnicza, powstającej z inicjatywy T-wa „Zdobnictwo Polskie“.

Wobec tych doniosłych poczynań dla polskiej sztuki dekoracyjnej T-wo „Zdobnictwo Polskie“ zwraca się z apelem do wszystkich artystów i wytwórców pracujących w przemyśle artystycznym o wzięcie udziału w wystawie przeglądowej, która dostarczyć powinna nie tylko eksponatów odpowiednich na wystawę paryską, lecz i takich, które na paryskim rynku zbytu śmiało konkuruwać będą mogły z podobnymi wyrobami innych krajów.

Sekretariat T-wa „Zdobnictwo Polskie“ w Warszawie ul. Szczygła 1, (godz. 6—7 w.) przyjmuje zgłoszenia i wysyła regulaminy wystawy i deklaracje.

Tydzień Społeczny Stow. Młod. Akadem. „Odrodzenie“.

Między 24 a 31 sierpnia odbędzie się w Lublinie III Tydzień

Społeczny Stowarzyszenia Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie“. W kursie tym weźmie udział, oprócz zaproszonych prelegentów i gości, około 100 członków „Odrodzenia“ z całej Polski. Inauguracja odbędzie się dn. 24 b. m., a o godz. 10 rano J. E. Ks. Biskup Fulman odprawi Mszę Św. i wygłosi okołicznościowe przemówienie, poczem o godz. 11 w gmachu Uniwersytetu nastąpi uroczyste otwarcie Kursu.

Na program Tygodnia Społecznego składają się następujące wykłady:

- 1) Chrystus Pan, jako wychowawca uczniów.
- 2) Chrystus Pan w akcji społecznej.
- 3) Obowiązki religijne.
- 4) Objektywizm i uniwersalność norm etycznych.
- 5) Zagadnienie sumienia.
- 6) Zasadnicze pojęcia społeczno chrześcijańskie.
- 7) Polskie ustawodawstwo robotnicze.
- 8) Społeczne tendencje naszych partii politycznych.
- 9) Zagadnienia demokracji.
- 10) Demokracja naszych partii politycznych.
- 11) Katolicyzm a nasze partje polityczne.
- 12) Wychowanie narodowe.
- 13) Zagadnienie mniejszości narodowych.

14) Rozwój katolicyzmu wancien regimie'u we Francji.

Wykłady powyższe wygłoszą zaproszeni przez Komitet wykładowcy „Odrodzenia“ wybitni profesorzy, prelegenci i działacze.

Wszelkich informacji udziela Sekretariat, adres: Lublin, Uniwersytet, Wiktor Lubieniecki.

Ze świata.

Zamłary Rosji.

Redaktor dwóch czasopism niemieckich: „Zeitschrift für Politik“ i „Das neue Deutschland“ p. Grabovsky bawił przez parę miesięcy w Rosji i obecnie po powrocie wygłosił w „Deutsche Hochschule für Politik“ dłuższy referat o sytuacji w Rosji. Między innymi p. Grabovsky oświadczył, że „Komintern“ na posiedzeniu poufnym polecił niemieckiej partji komunistycznej dokonanie w ciągu 8 miesięcy rewolucji komunistycznej w Niemczech.

JEDYNA

HERBATA

z przyjemnym aromatem jest tylko firmy

W. WYSOCKI & S-ka

d. MOSKWA

x marką „Okrećka“

Żądajcie wszędzie.

Kino-Teatr „**HELIOS**“ Dziś odwieczna walka serc. Wielki wstrząsający dramat

KINO TEATR „**POLONJA**“

Mickiewicza 22. Dyr. G. Slepjan.

KINO-TEATR „**Piccadilly**“ Dziś wieczór śmiechu i humoru! Smiech bez przerwy! Król humoru zwycięzca **Maksa Lindera** — **CHARLIE CHAPLIN** w arcywesołej pikantnej farsie p. t. „**Miodowe tygodnie**“ w 6 akt. NAD PROGRAM: Szynpans „Koko“ z rodziną — wesoła komedia.

KARUZELA ŻYCIA

Z tajemnic D-ra H...

„**SZARLATAN**“ reżyserji **Michała Kertesa**. Życie tak jak ono jest — oto treść tego prawdziwiecyfowego dramatu po mistrzowsku wykonanego. **Wszyscy! Wszyscy powinni go widzieć!**

Wielko-Solecznickie Zakłady Spirytusowe
K. WAGNERA
polecają z własnej
Hurtowni w Wilnie przy ul. Bonifraterskiej Nr. 8 tel. Nr. 395
znanej jakości wódki kartoflane
Stołowa mocna № 1001 na 45° i Stołowa czysta № 1001 na 40°

Ostrzegamy, iż na rynku wileńskim zjawily się wyroby firm konkurencyjnych w opakowaniu naśladowującym nasze. Prosimy obywateli skierowywać bezpośrednio do naszej hurtowni, gdyż żadnych upoważnień nikomu nie wydaliśmy.

Z poważaniem
ZARZĄD.

Wytwórnia Farb
FRANCISZKA ŁĘCKIEGO
Wilno, ul. Wilkomierska Nr. 21 (Śniapski).
Poleca:
Farby gotowe do malowania okien, drzwi, podłóg i t. p. Polityry na meble. Masa i lakier do podłóg. Farby suche i pokost.

W OGRODNICTWIE „MAZELOWO“
za miastem Wilno blisko pierwszego przystanku (obecnie „Kolonja Wileńska“)
Są do sprzedania **drzewa owocowe** w wielkim wyborze, świeżo **zaszczepione** jako też **starszego wleku** oraz rozmaite **drzewa parkowe i krzewy**, także **fiance truskawek**.

Ceny, uwzględniając obecne ciężkie czasy, są oznaczone niskie, dla wszystkich dostępne. Dla zaślgnięcia szczegółowych wiadomości uprasza się zwrócić prosto do Ogrodnielwa lub w Wilnie, przy ul. Zawalnej Nr. 6 m. 2, od godz. 4 — 6 po poł.

Dyrekcja St. społ. „**Zjednoczenie**“ podaje do wiadomości Sz. Panów członków, iż **ogólne zebranie** stowarzyszenia odbędzie się w niedzielę 31 sierpnia r. b. o godzinie 4 po poł. w lokalu Związku Spółdzielczych Stowarzyszeń Spółzyców przy ul. Wielka Pohulanka № 7. W razie nieprzybycia na wyznaczone zebranie zastępczej ilości członków, następane zebranie odbędzie się tegoż samego dnia o godz. 5 po poł. uchwały którego będą prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków.

Porządek dzienny:
1) Sprawozdanie Dyrekcji i Rady Nadzawczej z czasu od I/II do I/VII r. b.
2) Sprawa udziałów niepełnych.
3) Redukcja sklepów.
4) Wolne wnioski.

(—) Dyrekcja.

JEDYNY W WILNIE
Chrześcijański HURTOWY skład papieru
„Spółka Akc. PAPIER“
poleca na sezon bieżący wszelkie przedmioty do użytku szkolnego i kancelaryjnego.
Jedyne źródło zakupu dla spóldzielni i sklepów detalicznych.
Na żądanie wysyła zamówienia pocztą i koleją.

Największa Parowa Farbiarnia i Chemiczna Pralnia
A. WOJKIEWICZA
CHEMICY firm „Dancigera“ i „Peklie“. Specjaliści od czyszczenia futer, piór, gobelinów i innych przedmiotów luksusowych. Farbarze z technologiczną wiedzą i ogromną praktyką.
Biuro główne: Wilno, Bonifraterska 2. Filja Ostrobramska 5/10, sklepu Nr. 14 Pasaż.
CENY NIŻONE.

ROWERY
NA 4 RATY
poleca firma „**UNIwersal**“ ul. Wielka 21.
Przy kupnie bez zaliczek.

Dr. Zeldowicz z Moskwy. Przyjmuje 9—1 i 5—8 spec. weneryczne, moczopłciowe, syfisy i skórne. Ul. Ad. Mickiewicza Nr. 24 (obok hotelu „Bristol“).

Do sprzedania: kompletny w stanie doskonałym tartak jednogatowy: lokomobila, gater, piła tarczowa i wahadłowa, pasy, transmisje, wagonki, szyny, zwrotnica i wszelkie inne narzędzia w stanie gotowym do natychmiastowego załadowania i użytku. Dowiedzieć się Jagiellońska 9 m. 13, Niewodulcański.

Kupię kopalniaki (2000 mt.) loco wagon, długości od 2 do 7 mtr. średnicy i grubości od 10,5 cm. w cienkim kołcu. Informacje oraz oferty piśmienne z podaniem ceny Jagiellońska 9 m. 13, Niewodulcański.

Akuszerka z Warszawy udziela porad sięciarnia. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46-6.

Bardzo biedna wdowa w średnim wieku zagrożona suchotami z 2-ma nieletniemi synami! uczęszczającymi do szkół błaga litosliwe społeczeństwo o przyjęcie z pomocą dla wdowy U. W.

Dr. medycyny B. SZYRWINDT Choroby: skórne, weneryczne, syfisy. Wielka 19. 10—1 i 4—7.

Dr. LUKIEWICZ Choroby skórne i weneryczne. wrócił i przyjmuje od godz. 4—7 pop. Ul. Ad. Mickiewicza 9, — wejście z ul. Śniadeckich 1.

Dr. Leon Ginsberg Choroby weneryczne, syfisy i skórne. Ul. Trocka 3 róg Wileńskiej. Tel. 352 od 9—12 i 4—7.

Doktor Medycyny A. CYMBLER Choroby weneryczne, skórne i syfisy. Elekroterapia. ul. Mickiewicza 14, róg Tatarskiej. Przyjmuje od 9—2 i 5—7.

Dr. D. KENIGSBERG choroby weneryczne, syfisy i skórne, ul. Mickiewicza 4. Przyjm. 9—1, 5—8.

JADŁODAJNIA K. O. K. ul. Zawalna I (na piątrze) wydaje zdrowe obiady w lokalu Związku Kresowego.

Kobieta lekarz Dr. Piotrowicz Jurczenko Ordynator Szpitala Sawicz Choroby kobiece, skórne i weneryczne ul. Zawalna Nr. 22 Przyjmuje wyłącznie panie od godz. 2½—4 po poł.

Kobieta lekarz Dr. Abłamowiczowa choroby kobiece i akuszerska Jagiellońska 7, m. 7, g. 9—10 i 3—5.

Mężczyzna 35 letni, samotny, poszukuje posady ekspedjenta-woźnego, lub jakiegos innego odpowiedniego zajęcia. Zgodzi się na wyjazd. Na żądanie rekomendacje i kaucja. Wilkomierska 86, m. 5, K. S.

Pokój umeblowany dla 2 osób z utrzymaniem potrzebny zaraz pod Wilnem w lesie. Oferty „zaraz“, „Dziennik Wileński“.

Pianino nowe, fabr. zagraniczn. okazjynie do sprzedania. Szpitalna 7 m. 4 obok ul. Zawalnej.

Potrzebna dziewczynka do lat 16 do sprzątania i innych posług przy sklepie Mickiewicza 22, Mieszkowski.

Przyjmę uczeni na mieszkanie z sałodziennym utrzymaniem Wielka 3—10 Krupska.

Profesor udziela lekcyj języków angielskiego i francuskiego. Informacje i zapisy do grup: wtorki, czwartki i soboty od 2—4 ej, poniedz. srody i soboty od 6—8 ej ul. Wivulskiego 3 m. 4. 0

Poszukuję dwóch pokoi umeblowanych w środku miasta z używalnościami kuchni tylko do śniadań. Łaskawe oferty proszę składać w Administracji „Dziennika Wileńskiego“ dla C. I.

Rittler-Andrejewa Lekarz-dentysta Mickiewicza 4. **powróciła** Ordynuje 10—1 i 3—5.

Sklep z mieszkaniami w śródmieściu potrzebny Mleczarnia Ziemiańska W. Pohulanka 6. 0

ŚWIEŻY CEMENT wyborowej marki „**KLUCZE**“ otrzymany i poleca **Zygmunt Nagrodzki** Wilno, Zawalna 11-a. 1

UWAGA! Chcesz kupić dom, plac, ruchomość, znaleźć mieszkanie lub pewnie ulokować swe oszczędności i kapitały wystrzegaj się przygodnych pośredników, a zwróć się z zupełnym zaufaniem do Koncesjonowanego Domu Handlowo-Komis. „Zachęta“ Portowa 6 D.0

Worki do zboża. Spiszczenie dla Złotych Ziemianstwa z najlepszych kłopotliwych w znak co umożliwiła zamianę przywłaszczenia, po cenach fabrycznej poleca B. Łokuciewski i S-ka Mickiewicza Nr. 42.

WSPOLNIK z dobrmi referencjami z kapitałem znajduje płatny udział w pracy. Wiadomości „Zachęta“ Dom H/K Portowa 6 D.0

Wdowa obłożona rodziną prosi o pomoc materialną. Łaskawe datki proszę składać „Adm. Dz. WIL“ pod „H. F.“

Zgubiono w lesie Złoty kretowym **złoty damski zegarek** i małą dewizką i 2-ma łokami. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot na wynagrodzeniem „ul. Kararskiego 13 Betanija“ Pokój Nr. 12.

Zgubiono dn. 15 sierpnia przechodząc w rejonie ulic M. Pohulanka, Złogowskiego, czarny zegarek Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem do Adm. „Dz. Wil.“

Zgub. legitymację koleją wa, wyd. przez Wil. Dyr. P. K. P. na imię **St. Szalski** Strzalskowskiej, zam. przy ul. Niewiejskiej 2-uniawia się.

HUMOR. **MIEDZY SOBA** Maedonald do Herringtona — Pan kolega był w wojnie a czy p n zapamiętał co sobie z języka **języka** nazwywacie, „bosos“ — Owszem: Gott Stral England! („Szczutek“).